KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III — Nr 4 (433) | Łódź, sobota 4 stycznia 1947 r. | Cena 2 zł.

Palestyna widownią nowej fali terroru

Pisma angielskie domagają się przeprowadzenia ostatecznego jej podziału

JEROZOLIMA (PAP.) — żydowska organizacja terrorystyczna Irgun Zwei Leumi, która zapowiedziała wszczęcie nocnej akcji przeciwko wojskom brytyjskim w Palestynie, w nocy z czwartku na piątek przystąpiła do ataku w różnych punktach na przestrzeni 100 mil.

W Kiryayat Haim, osiedlu żydowskim w pobliżu Haify, kilku uzbrojonych żydów ostrzeliwało z broni automatycznej i obrzucało granatami ręcznymi brytyjski obóz wojskowy. W Kurdami koło Kinyayat Haim brytyjski samochód wojskowy najechał na minę. Jeden oficer brytyjski stracił życie, a 3 żołnierzy zostało rannych.

W Haifie słyszano gwałtowną eksplozję, która jednak nie pociągnęła za sobą ofiar. W Jerozolimie wóz policyjny, pełniący służbę patrolową, został zaatakowany miotaczami ognia produkcji palestyńskiej. Ofiar w ludziach nie było.

W Tel Avivie terroryści żydowscy zaatakowali brytyjską kwaterę wojskową, strzelając z broni automatycznej z dachów przeciwległych domów. Gmach rzekomo stoi w płomieniach.

W piątek rano w Palestynie wojska brytyjskie i policją nadal pozostawały w stanie ostrego pogotowia.

LONDYN, (PAP.) — Liberalna prasa brytyjska stoi na stanowisku, że Wielka Brytania powinna położyć kres niejasnej sytuacji w Palestynie i powziąć wreszcie decyzję.

Zdaniem tej prasy, jedynym możliwym rozwiązaniem jest podział Palestyny ewent. pod egidą ONZ.

„News Chronicle" podkreśla, że działalność terrorystyczna niewątpliwie wywoła represje. Nikt jednak nie może w to uwierzyć, by represje mogły spowodować istotne rozstrzygnięcie sprawy. Trzeba koniecznie, by mocarstwo, sprawujące mandat, powzięło wreszcie decyzję i zaproponowało rozstrzygnięcie praktyczne, któreby było w stanie wytrącić broń z rąk elementów skrajnych. Zdaniem dziennika, chwila obecna sprzyjałaby porozumieniu pomiędzy Żydami a Arabami.

Dalej „News Chronicle" twierdzi, że dla zrealizowania projektu podziału Palestyny należy pozyskać współpracę Stanów Zjednoczonych i w razie konieczności należy zwrócić się o poparcie do ONZ. jako sukcesorki Ligi Narodów, od której pochodzi mandat palestyński.

Pełna mobilizacja członków PPS

CKW PPS zarządza pełną mobilizację *partii* na okres wyborczy, poczynając *od dnia 6 stycznia br.* od 9 rano.

Tego dnia wszyscy członkowie PPS *winni stanąć do dyspozycji swoich* władz partyjnych, które skierują ich do współpracy w akcji wyborczej.

Mobilizacja partii na okres wyborczy, ma na celu wypełnienie możliwych braków organizacyjnych w aparacie wyborczym i przeprowadzenie wzmożonej akcji propagandowo-uświadamiającej.

Od 6 stycznia, wszystkie Wojewódzkie i Powiatowe Komitety PPS zorganizują dyżury nocne dla umożliwienia kontaktu z nimi w ciągu całej doby.

Komitety PPS zorganizują przedwyborcze ekipy propagandowe, w składzie około 3 osób. Na każdy obwód wyborczy przypadać winna *1 ekipa.* Zadaniem ekip propagandowych, jest *nadzór nad* organizacją zgromadzeń wyborczych, wieców, zebrań dyskusyjnych itp.

Broszury, pisma i prasa partyjna, *winny* dotrzeć do każdego domu i każdego wyborcy.

Komitety PPS zagwarantują bezpieczeństwo lokali partyjnych.

Komitety PPS powołają zespoły kontrolujące z pełnomocnikami na czele, które nadzorować będą wykonanie poleceń władz partyjnych.

W wykonaniu rozlicznych zadań okresu przedwyborczego, wezmą udział wszyscy członkowie PPS, a także socjalistyczne organizacje młodzieżowe *OM TUR i ZNMS.*

Pełna mobilizacja sił i środków, jakimi rozporządza PPS, jest niezbędnym warunkiem zwycięstwa *Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.*

CENTR. KOM. WYK. PPS

Nasze stanowisko

Stany Zjednoczone wyszły z tej wojny jako kraj najmniej zniszczony materialnie i ze stosunkowo niewielkimi stratami w ludziach. Potężny przemysł amerykański pracował pełną parą. zasilając stosunkowo wydatnie fronty w sprzęt wojenny. — Nic dziwnego, że w takim układzie stosunków, kiedy ani jedna fabryka nie musiała być ewakuowana, kiedy dosłownie — nawet kula karabinowa nie zadrasnęła człowieka czy jakiegoś obiektu — możliwości produkcyjne, siła przemysłowa USA były bodaj czy nie największe w świecie.

Ale cały aparat produkcyjny tego kraju znajduje się w rękach kapitalistów, dla których jedynym celem działania jest zysk. a nie potrzeby społeczne. I dlatego kapitalizm, szukając dla siebie korzystnych źródeł dochodu, potraktował po tej wojnie zniszczoną Europę, jako wielki rynek zbytu dla swych towarów, a jednocześnie jako teren lokaty dla zgromadzonych w czasie wojny kapitałów.

Kraje europejskie nie wyrzekły się współpracy z Ameryką, ale nie mogły pozwolić na całkowitą zależność gospodarczą, na zależność kolonialną. Przeprowadzone w większości tych krajów reformy ustrojowe były — poza innymi względami — najwłaściwszą formą budowania życia gospodarczego o własnych siłach z troską o niezawisłość państwową. Oczywiście te akty zmierzające w zasadzie do współpracy, ale poprzez dbałość o własną niezależność, stały się przedmiotem ataku ze strony kapitalistów amerykańskich. Główny powód niezadowolenia nie jest publicznie przez nich ujawniany, ale źródła tych konfliktów, jakie istnieją w świecie, ma właśnie takie a nie inne oblicze.

Istnieje jednak pocieszające zjawisko, że w Ameryce działają politycy, uczeni, pisarze, społecznicy, którzy zdają sobie z tego sprawę, że bezwzględne narzucanie siłą przewagi gospodarczej Europie i światu grozi w konsekwencji konfliktem zbrojnym, nową wojną światową. Te siły podjęły ostatnio akcję organizacyjną, która zmierza do stworzenia postępowej partii politycznej. Chodzi o to, aby w kraju dolara utrwaliło się przekonanie, że należy szanować ustrój każdego, nawet najmniejszego narodu, że nie wolno kierować się w stosunku do zubożałej Europy kapitalistyczną zasadą siły, ale utrwalać współpracę na drodze porozumień z dobrą wolą pokojowego współżycia.

Polityka i życie



Polityka posiada po tej wojnie wielki wpływ na życie każdego człowieka. Dlatego właśnie każde ważniejsze wydarzenie polityczne budzi duże zainteresowanie. Zdjęcie nasze przedstawia publiczność paryską, zgromadzoną przed gmachem parlamentu w oczekiwaniu na przybycie deputowanych.

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — W dniu 2 stycznia masy pracujące federacji rosyjskiej, przystąpiły do zgłaszania kandydatów w wyborach do Rady Najwyższej Federacji.

Na licznych wiecach w Moskwie. przyjęto jednomyślnie kandydaturę generalissimusa Stalina, ministra Mołotowa, wicepremiera Berii, przewodniczącego moskiewskiej rady miejskiej Popowa, wybitnej uczonej Ilujewej i dyrektora moskiewskich zakładów metalurgicznych „Sierp i Młot" Iljina.

Propaganda P. P. S.

Jeżeli wypowiadamy słowo propaganda, mimowoli kojarzy się nam ono częstokroć z oszustwem, blagą, przesadą, wyolbrzymianiem faktów, przekręcaniem i wypaczaniem sensu poruszonych zagadnień. — Propaganda w. imieniu i rozumowaniu szarego człowieka o słabej orientacji politycznej, pamiętającego wyczyny, brednie i kłamstwa faszystowskie ostatniego okresu, to narzędzie, za pomocą którego pragnie ktoś nadużyć jego zaufania, wykorzystać je dla swoich celów, wprowadzić w błąd opinię publiczną. Tak mniej więcej kształtuje się pojęcie propagandy u wielu ludzi, którzy nie potrafili jeszcze przestawić swego sposobu myślenia i wyciągnąć zasadniczej różnicy między faszyzmem a ustrojem demokratycznym.

Czy nie prostszy jest sposób zdefiniować znaczenie i cel propagandy, zastanowiwszy się przede wszystkim nad tym, kto ją prowadzi i w jakim celu?

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA prowadzi propagandę swoich haseł, programu i idei od przeszło pół wieku. Rozmaitymi sposobami, różnego rodzaju środkami, stojącymi do dyspozycji. W zależności od sytuacji i okoliczności. Prowadziliśmy propagandę naszej Partii przy pomocy prasy, ulotek, odezw, przemówień, wieców, zgromadzeń, książek i publikacji. Propagowaliśmy naszą wiarę w zwycięstwo przed sądami okupantów, w więzieniach i na stryczkach szubienic, prowadziliśmy propagandę wciąganiem w nasze szeregi ludzi ideowych, oddanych, pełnych zapału i entuzjazmu dla sprawy.

Czy to było oszustwo, czy nieuczciwie podchodziliśmy do zagadnień, czy kierowały nami niskie cele i liche pobudki, czy też ufni w słuszność i głęboko wierząc w głoszone hasła pragnęliśmy przybliżyć dzień ostatecznego zwycięstwa?

Propagandę prowadzimy i dziś. Nie wolno jej w żadnym stopniu i nikomu identyfikować czy porównywać z szaleństwem faszystowskim, które przez swoich płatnych agentów i sługusów starało się utrzymać ludzi w uległości i posłuszeństwie, w strachu i niewolnictwie, w nieświadomości i błędzie.

Czy można takiego porównać z ideowym robotnikiem idącym w masy polskiego proletariatu z socjalistycznym słowem, z ulotką, wezwaniem czy broszurą?

Nasza propaganda, to PRAWDA, UCZCIWOŚĆ, ODPOWIEDZIALNOŚĆ, głosimy ją zawsze i nadal będziemy głosić. Propaganda jest również nasza AKCJA WERBUNKOWA W SZEREGI PPS.

Dlatego zasilamy te szeregi. Dlatego idziemy pod czerwone sztandary walki o sprawiedliwą Polskę.

Patologiczne metody

niszczenia ludności polskiej i żydowskiej w Warszawie

Osk. Fischer ciągle jeszcze usiłuje zrzucić z siebie odpowiedzialność

WARSZAWA (PAP). Dzisiejsze przedpołudnie poświęcone było zeznaniom świadków lekarzy, którzy charakteryzują stosunek okupanta do zagadnień lecznictwa i zdrowia w Polsce.

Pierwszy staje przed pulpitem dr Borson, ordynator szpitala zakaźnego na Czystem, gdzie pracował przez cały czas istnienia ghetta.

We wrześniu 1939 roku największy szpital w Polsce na Czystem wraz z obsadą znalazł się nagle pod okupacją niemiecką. Odrazu wybuchła tam epidemia duru brzusznego. I tu po raz pierwszy zetknęliśmy się — mówi świadek — z kulturą niemiecką, tym razem na odcinku sanitarnym. Któregoś dnia do szpitala zajechał wielki tabor karetek sanitarnych i zaczął wywozić wszystkich rannych żołnierzy i cywilnych z terenu szpitala. Już wtedy mianowany został lekarzem sanitarnym na Warszawę SS-man dr Schrempf i pierwsze jego zarządzenie brzmiało: „Żyd nie może się leczyć w aryjskim szpitalu, zaś Aryjczyk w żydowskim. Żyd nie ma prawa leczyć Aryjczyka i odwrotnie".

Propagandowe bzdury

I tu zaczyna się nowy odcinek tej sprawy — zagadnienie duru plamistego, jedyny argument oskarżonego Fischera na którym opierał konieczność utworzenia ghetta.

W dzielnicy żydowskiej nie było epidemii duru plamistego, a już w końcu 1940 r. została utworzona dzielnica żydowska rzekomo ze względu na epidemię. Kiedy epidemia została zupełnie opanowana, zaczyna się w prasie niemieckiej i w t. zw. „szmatławcu" wielka heca propagandowa.

Zjawiają się rozwlekłe artykuły, poparte przez cytaty z lekarzy o wielkiej sławie, które głosiły, że Żydzi są rozsadnikami duru plamistego, że sami znoszą go łatwo, natomiast Aryjczycy są najmniej odporni. Ukazały się plakaty po całej Warszawie: straszny Żyd, wielka wesz i obok tego napis „Żydzi, wszy i tyfus plamisty".

Na granicach terenów, zamieszkałych przez Żydów, zjawiły się kozły z drutów kolczastych z napisami, iż teren jest zagrożony.

Po zamknięciu ghetta zaczął się nowy okres, który nieuchronnie musiał doprowadzić do wybuchu wielkiej epidemii tyfusu plamistego. Następowało coraz większe stłaczanie ludności w ghetto, zagęszczenie do nieprawdopodobnych granic przez ciągłe okrawanie tego ghetta i przez dalsze przywożenie mas żydowskich z całego dystryktu.

Widmo głodu

Przed zamknięciem ghetta stanęło ponadto widmo głodu, bo przydziały wynosiły 10 proc. kalorycznego zapotrzebowania.

Głód stał się wszechwładnym panem na tych strasznych ulicach ghetta, gdzie błąkali się ludzie, pozbawieni możliwości pracy produktywnej, żyjący z dnia na dzień i oczekujący jakby cudu.

Coraz więcej na ulicach widziało się żebraków, padających z głodu. Trupy dzieci i osób dorosłych, przykryte papierami, obciążone cegłami, żeby wiatr nie zerwał papieru. Tak wyglądała śmierć na ulicach ghetta w roku 1940. Przy sekcjach tych zmarłych nie widziało się tkanki tłuszczowej. Pierwszy raz stwierdzono ją na sali sekcyjnej u zmarłych Żydów, przywiezionych z Zachodu. Do stłoczonej masy, liczącej 400 tysięcy osób, zamkniętej, pozbawionej bielizny, środków dezynfekcyjnych i mydła, rzucano nowe masy.

Epidemia tyfusu

Rzecz prosta, że musiało to doprowadzić do wybuchu epidemii tyfusu plamistego na wielką skalę. Ale nie działo się to na jesieni 1940 roku, lecz w czerwcu i lipcu 1941 r. Przeszło w 6 miesięcy po utworzeniu ghetta rozwinęła się więc wielka epidemia tyfusu w Warszawie.

Nie udało się tej drugiej epidemii opanować do kwietnia 1942 r. Była ona gwałtowna, objęła 100 tysięcy ludzi, a więc 1/4 część całej ludności ghetta i była złośliwsza od pierwszej: kiedy poprzednio umierało 10 proc., to w tym drugim wypadku śmiertelność dochodziła do 25 proc.

Jak władze niemieckie prowadziły walkę z durem? Jak zwykle u Niemców były to tylko pozory i markowania. Im bowiem chodziło o to, żeby jak najwięcej ludzi zginęło. Karykatura walki była gorsza od samej epidemii.

Jeśli w jakimś domu zdarzył się wypadek duru, cały dom i dwa sąsiednie były policyjnie zamykane na okres paru tygodni. Wszyscy z tego domu musieli iść do kąpieli, do dezynfekcji. Do kąpieli, w której można było wykąpać dziennie 1000 do 2000 osób, pędzono 5 do 10 tysięcy, tak, iż ludzie całymi dniami wystawali w kolejkach czyści i brudni razem, zawszeni i niezawszeni i zakażali się wzajemnie.

Od tyfusu zginęło 25.000 ludzi. Ale główna przyczyna wzrostu wskaźnika śmiertelności był nie tyfus, a głód i gruźlica. Głodujący albo puchli z głodu i zamieniali się w wielkie banie napełnione płynem, bo był to szkielet nawpół żywy. Jedna i druga forma choroby głodowej prowadziła do nieuchronnej śmierci.

Patologiczny cynizm

Czasem były urządzane wycieczki niemieckie do dzielnicy żydowskiej, żeby pokazać Niemcom tę „nową Europę". Prawie co tydzień zajężdżały piękne autokary z niemieckimi lekarzami, przeważnie młodymi, których oprowadzali lekarze starci z administracji GG. Wycieczki prosiły o demonstrowanie tyfusu plamistego, a jak nie było tyfusu, prosił o pokazywanie głodu — patalogii głodu.

Niemieccy lekarze zadawali lekarzom żydowskim rzeczowe pytania: „Jak długo trzeba nie jeść, ażeby dojść do takiego stanu?", albo: „Za ile dni ten dzieciak umrze"? Natomiast nikt nie zapytał z niemieckich kolegów, dlaczego ci ludzie nie mają co jeść, bo taka kwestia ich nie interesowała.

A tymczasem śmiertelność narasta. W 1940 r. ilość zwłok wynosi 3.000 miesięcznie, w 1941 r. 5.000, w 1942 r. do 8000 miesięcznie. W ten sposób w ciągu 2 i pół lat rządów Fischera w ghetcie warszawskim zginęło 120.000 ludzi.

Gigantyczny mord

Gdy w lipcu 1942 r. zaczęły ze wschodu nadciągać groźne chmury, tempo wymierania Żydów okazało się zbyt powolne. Postanowiono przystąpić do mordu na skalę gigantyczną.

Codziennie, po spędzeniu paru tysięcy ludzi do wagonów, do Trebinki, po zamordowaniu kilkuset ludzi na miejscu, po rozbijaniu dzieci o bruk, wieczorem zbierali się przy ul. Żelaznej w Umsiedlungsheim przy dźwiękach muzyki. „Die Arzte werden die letzte erschossen" powiedział jeden z lekarzy niemieckich.

To też na razie lekarzy żydowskich oszczędzano. Byli im potrzebni tak samo, jak grabarze, których też rozstrzelano ostatnich. Między innymi lekarze żydowscy miewali takie misje: musieli w transporcie określić, kto nadaje się do wyjazdu do Trebinki, a kto ma być na miejscu rozstrzelany. W państwie kulturalnym transport nie mógł iść bez opieki lekarskiej.

Sprawa czysto cmentarna

Osk. Fischer ma również coś do powiedzenia, a mianowicie, że zarząd lekarski jest osobnym, a więc trudno jemu, nie lekarzowi, a prawnikowi zabierać głos. Lekarz miejski był podległy oddziałowi zdrowia i tak samo, zdaniem Fischera, osk. Leist nie mógł lekarzowi udzielić wskazówek.

„Można rozpocząć wojnę i zabić tysiące osób i powiedzieć: „przepraszam ta sprawa jest czysto cmentarna" — replikuje prok. Sawicki, na oświadczenie Fischera, iż kwestie lekarskie nic go nie obchodziły — „można kilkaset tysięcy osób zamknąć w ghecie, tam powstaje tyfus, szereg największych nieszczęść, a następnie stawia się sprawę: przepraszam, to nie jest moja kwestia, to jest kwestia czysto lekarska.

Tak samo każdą sprawę kryminalną można przy końcu doprowadzić do kwestii cmentarnej. Można z tego również zrobić sprawę aptekarską, bo nie starczyło środków lekarskich — wtedy Fischer z nią znów nie będzie miał nic wspólnego, jako prawnik, a nie aptekarz.

Oskarżony Fischer (wywodzi dalej prokurator) był członkiem akademii nauk prawa niemieckiego. Plan tej akademii powiada:

„Fundamentalnym celem, do którego zdąża akademia nauk prawnych, jest stworzenie i wprowadzenie wszędzie w państwie hitlerowskim, ustawodawstwa rasowego".

Czy to jest kwestia lekarska? Czy między tym założeniem, a chorobą w ghetcie nie ma związku przyczynowego? A to, że w takim czy innym poszczególnym wypadku od kogoś innego wychodziły zarządzenia, jest tylko dowodem, że wszystkiego opanować nie było można? Kiedy szef rządu, członek akademii, z tej akademii przemawia, a uczestnicy w tym osk. Fischer i powtarza wielokrotnie o założeniu obozów koncentracyjnych, to niech nam nikt nie mówi, że oskarżony nie wiedział o obozach koncentracyjnych.

I mówi nam również, że obozy koncentracyjne to jest sprawa SS.

Wyniszczenie inteligencji

Następnie świadek prof. Michałowicz, lekarz swe zeznania konstruuje właśnie pod kątem widzenia lekarza, który działał w czasie okupacji i pod kątem widzenia naukowca. Utrzymanie sztandaru etyki lekarskiej było niezmiernie trudne w czasie okupacji. Niemniej trudne było zadanie nauczania nowych młodych lekarzy.

Dr Schrempf oświadczył na wstępie swego urzędowania, iż wszelka nauka jest zakazana i będzie karana śmiercią.

„Jeżeli złapie jakiekolwiek naukowe posiedzenie, będę strzelał". Posiedzenia naukowe jednak nie były przerywane, a jedynie odbywały się pod przykrywką posiedzeń administracji kliniki. Nie było mowy natomiast o jakiejkolwiek prenumeracie pism i utrzymywaniu związku z nauką światową.

Gdy świadek został aresztowany 10 listopada 1942 r., to na Pawiaku spotkał rektora politechniki Drewnowskiego. Ks. rektor seminarium Archutowskiego, wielu ludzi wybitnych z inteligencji — cały mózg Polski. W maleńkiej celi było 29 osób. Z nich obecnie pozostało przy życiu tylko 4. Z uniw. warszawskiego zginęło 46 proc. profesorów. Niektóre wydziały, jak prawny, zostały prawie doszczętnie wytępione. Ks. rektor Archutowski miał na sobie w celi, szaty duchowne. To wystarczyło, żeby go zmaltretowano i obito w okrutny sposób.

Gdy został z powrotem wrzucony do celi, współwięźniowie, pragnąc mu wyrazić współczucie, zbliżyli się doń, niektórzy całowali go po rękach. Wtedy SS-man wpadł do celi, zbił wszystkich, zerwał szaty duchowne z ks. rektora i ubrał w nie Żyda, niejakiego Bobla.

Wszyscy musieli skakać na czworakach dookoła tego Bobla i całować go po rękach. W ten sposób naigrawano się z uczuć ludzkich i religijnych.

Nikt z współwięźniów świadka nie został postawiony przed sąd.

Osk. Fischer zapytuje świadka, czy znany mu jest wypadek interweniowania gubernatora na rzecz jego zwolnienia. Świadek przeczy.

Na tym Trybunał zwalnia świadka, wzywając następnego świadka, prof. uniwersytetu warszawskiego Władysława Szenajcha, który kładzie główny nacisk na usiłowania okupanta zwichnięcia etyki lekarskiej, obowiązującej w cywilizowanym świecie. Dla lekarza bowiem nie istnieją różnice ras i narodów. Istnieje tylko chory.

Przed porozumieniem w Indochinach

Pismo premiera Vietnamu do gen. Leclerc

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Saigonu, że premier republiki vietnamskiej Ho-Czi-Minh, wystosował do generała Leclerc pismo, w którym pisze:

„Generale i drogi przyjacielu! Jesteś żołnierzem i wielkim patriotą. Zwyciężyłeś najeźdźców w swojej ojczyźnie i dlatego cały świat i naród vietnamski patrzy na ciebie z szacunkiem i podziwem.

Obaj więc walczymy o ten sam ideał. Zwycięstwo twe, jeżeli zdołasz nas pokonać, stałoby się plamą na twej sławie i na twej godności. Sprawiedliwy pokój może jeszcze być między nami ustanowiony.

Przemawiam do ciebie z głębi serca, gdyż cierpię bardzo, widząc jak młodzi Francuzi i młodzi Vietnamczycy, stanowiący kwiat młodzieży obu narodów, zabijają się nawzajem".

„Pełnych praw" USA

do wysp na Pacyfiku domaga się Komisja Kongresu

WASZYNGTON, (PAP.) — Komisja dla spraw morskich kongresu amerykańskiego postanowiła na posiedzeniu czwartkowym domagać się „pełnych praw" Stanów Zjednoczonych do wysp na Pacyfiku, znajdujących się w rękach, lub też pod mandatem obronnym" Stanów Zjednoczonych, twierdząc, że państwa, obecnie sprawujące zarząd nad wyspami, nie są w stanie wysp tych obronić.

Komisja zaliczyła do tych wysp: wyspę Manua (Archipelag Admiralicji pod zarządem Australii), wyspę Espiritu Santo (Nowe Mebrydy — wspólny zarząd Wielkiej Brytanii i Francji), wyspę Numera (Nowa Kaledonia — Francja) Guadalcanal (Archipelag Salomona — Wielka Brytania). Komisja zażądała również „w imię bezpieczeństwa półkuli zachodniej i pokoju Pacyfiku", aby Stany Zjednoczone sprawowały kontrolę przynajmniej na wyspach grupy Marshala, Karolińskimi i Mariańskimi, nad którymi sprawowała mandat Japonia, oraz nad wyspami japońskimi Izu i Benin.

Zdaniem komisji Stany Zjednoczone powinny posiadać specjalne prawa w tych miejscowościach, w których bazy amerykańskie zostały zbudowane na wyspach lub terytoriach, należących do Narodów Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone nie powinny dopuścić — powiada raport komisji — aby ich bazy na Pacyfiku znowu stały się bezbronne, jak to miało miejsce z wyspami Guam i Wake przed ostatnią wojną.

Stanowisko wobec Niemiec

ustalają ministrowie Holandii i Belgii

BRUKSELA (PAP). — Holenderski minister spraw zagranicznych van Boetzelaer Oesterhout, przybył w piątek do Brukseli, w celu odbycia konferencji z belgijskim ministrem spraw zagranicznych Spaakiem w sprawie stanowiska, jakie zajmą Holandia i Belgia wobec przyszłych losów państwa niemieckiego.

Propozycje warunków pokojowych

przedłożyła Austria Związkowi Radzieckiemu

WIEDEŃ (PAP). — Z kół miarodajnych donoszą, że przed kilku dniami Austria przedłożyła Związkowi Radzieckiemu konkretne propozycje dotyczące warunków pokojowych, które mają być omawiane na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie.

Propozycje te złożył prawdopodobnie dr Norbert Bishoff, nowy przedstawiciel dyplomatyczny Austrii w Związku Radzieckim, który we wtorek przybył do Moskwy.

Jak twierdzą wyżej wspomniane koła miarodajne, Austria byłaby gotowa przeprowadzić rokowania, co do własności około ½ zakładów przemysłowych, przejętych przez Związek Radziecki. Tyczyłoby się to również złóż naftowych w Zisterdorf.

Pracownicy Elektrowni manifestują

swe zaufanie do Bloku Str. Demokratycznych

W dniu wczorajszym odbył się w świetlicy Elektrowni Łódzkiej wielki wiec przedwyborczy pracowników energetyków przy udziale około 1500 osób.

Po wysłuchaniu referatów, wygłoszonych przez tow. red. A. Pokorskiego (PPS), oraz tow. Hyry (PPR) przyjęta została jednogłośnie rezolucja, w której zebrani postanawiają gremialnie głosować w dniu 19 stycznia za Blokiem Stronnictw Demogratycznych w tym głębokim przekonaniu, że tylko zwycięstwo listy Nr 3 daje gwarancję pokoju, dobrobytu i zabezpieczenia granic zachodnich przed agresją niemiecką. Zwycięstwo to stanie się trwałą podwaliną — suwerennej i demokratycznej Polski Ludowej.

Zagadnienie pokoju
kapitalnym problemem polityki międzynarodowej

Dla człowieka pracy zagadnienie pokoju stanowi kwestię bytu, spokoju duchowego, wychowania swoich najbliższych, zainteresowania problemami kulturalno - oświatowymi, postępu technicznego swego i obcych narodów.

Inaczej ta sprawa wygląda z punktu widzenia dyrygentów politycznych, skoro tylko posiadają władzę i są wyznawcami kultu wielkości i siły. W orbicię interesów politycznych wielkich mocarstw krążą satelici średniego i małego kalibru, odgrywając rolę conajmniej pomocników na bystrych falach polityki międzynarodowej. Na różnych punktach naszego globu grają karabiny maszynowe melodię piosenki bojowej. W jednym miejscu chodzi o naftę, w innym o basen morski, jeszcze o krok dalej o wpływy polityczne i gospodarcze. Świat tańczy w dalszym ciągu wśród mieczów. Nie wiadomo tylko, kiedy ostrze szpady i komu w pierwszej kolejce spadnie na głowę. Trzeba rzucić snop światła na powody tego szału, jaki ogarnia polityków kapitalistycznych i reakcyjnych, pomimo takiej brutalnej rzezi i barbarzyństwa, jaką ludzkość *dopiero co przeżyła*. W pierwszym rzucie problem śródziemnomorski stanowi kość niezgody.

Po pokoju wersalskim morze Śródziemne było pod kontrolą Anglii, Francji i Włoch. Władając nad Gibraltarem, Maltą i *kanałem* Sueskim, *trymała* Anglia rękę na pulsie wypadków w Afryce, Portugalii, Hiszpanii, Włoch, Bliskiego Wschodu, nie wyrzekając się nacisku i wpływów na kraje bałkańskie. Iran, Transjordanię, Palestynę. Obecnie Ameryka zaczyna intesować się zagadnieniami Bliskiego Wschodu, nie tylko przy pomocy swych kapitałów, ale także i środków strategicznych jak bazy lotnicze i morskie.

Jednym z najcięższych problemów do rozwiązania powstałym wskutek wojny są bazy, inaczej punkty zaopatrzenia dla wojsk w krajach okupowanych. — Ta siatka wojskowa, oplątająca poważną ilość krajów swoimi mackami, stworzyła u poszczególnych narodów zarzewie niepokoju i braku wiary w głoszone ideały o wolności i niepodległości. Brak solidarności wśród wielkich mocarstw w sprawie ukarania wszystkich zbrodniarzy ostatniej wojny, przychylne traktowanie satelitów osi zależnie od nastawienia politycznego w tych krajach, stwarza dla szarego człowieka obraz jakichś przetargów, konwentyklów i dysonansów, grożących wyładowaniem przy byle jakiej okazji. Skoro ciągle słyszymy o punktach zapalnych w Iranie, Chinach, na Bałkanach itd., to nie ma czemu się dziwić, jeżeli opinia publiczna żyje pod działaniem strachu.

Słowa Roosevelta i Karta Atlanycka o czterech zasadach wolności, stają się tylko bańieczką mydlaną. W takich warunkach życie ludzkie pozostaje pod wrażeniem najsubtelniejszych szmerów, burzących wyidealizowany pokój, jaki sobie ludzkość powszechnie obiecywała po obaleniu hitleryzmu i faszyzmu. Jeżeli polityka kapitalistyczna była laboratorium eksperymentów, to obecnie mimo prądów demokratycznych zaciemnia się nadal horyzont międzynarodowego współdziałania. Na arenę polityki międzynarodowej zaczynają powoli, ale z całą karną systematycznością, wchodzić pikel hauby pruskie. Trzeba dostatecznej umiejętności i znawstwa polityki międzynarodowej i gospodarczej, ażeby nie zabrnąć w gąszcze, skąd drogi mogą sprowadzić na manowce. W tej sytuacji trzeba dużej wytrawności i obrotności politycznej, szczególnie dla krajów sąsiadujących z Niemcami. Zbliża się moment wielkiej międzynarodowej rozgrywki, w której można zdać na plus, albo utopić przyszłość w mgle niepewności, niedostatku, a nawet upadku.

Albin Różycki-Kępa

Jaka będzie przyszłość Niemiec?

Trzy różne stanowiska
zwycięskich wielkich mocarstw

BERLIN (ZAP) — Berliński korespondent „Associated Press" donosi o pierwszych wynikach pracy poszczególnych oddziałów Sojuszniczej Komisji Kontrolnej, przygotowującej sprawozdania o dotychczasowej pracy od układu poczdamskiego w Niemczech. Ujęcie poszczególnych sprawozdań pozwala *zorientować się w poglądach mocarstw na określone zagadnienia w odniesieniu do polityki w Niemczech.*

Ponieważ Francja stawała się często przedmiotem agresji niemieckiej i cała jej polityka sprowadza się do usunięcia nie bezpieczeństwa niemieckiego, *żąda ona przede wszystkim decentralizacji Niemiec.*

Wielka Brytania i Stany Zjednoczone dzięki temu, że muszą dostarczać Niemcom większe *ilości* towarów żywnościowych, *chciałyby jak najwcześniej pozbyć się tego ciężaru i odciążyć swych podatników*. W tym celu popierać one będą politykę zmierzającą do zjednoczenia politycznego i gospodarczego Niemiec i utworzenia rządu centralnego, *aby tym samym zwiększyć ich potencjał gospodarczy, który by umożliwił samodzielne utrzymanie się.*

Rosja rozpatruje zagadnienia niemieckie głównie *z punktu reparacji wojennych.* Zniszczona w poważnym stopniu przez Niemców domaga się ona Niemiec zdolnych do płacenia świadczeń na poczet odszkodowań wojennych w formie wielkich i wartościowych dostaw.

Byrnes akceptuje
zachodnie granice Polski?

PARYŻ (ZAP). Znana przedwojenna dziennikarka francuska Genowefa Tabouis, została redaktorką działu polityki zagranicznej w niezależnym dzienniku „France Libre“.

Donosi ona na podstawie informacji ze źródeł amerykańskich, że między Mołotowem a Byrnesem doszło do porozumienia co do definitywnego charakteru granic polsko-niemieckich, tak że w trakcie nadchodzących rokowań zagadnienie wschodnich granic Niemiec nie będzie przedmiotem sporu. Delikatny pozostaje jedynie problem Szlezwiku.

Groźba strajku
w brytyjskiej flocie handlowej?

LONDYN, (PAP) — Flocie handlowej brytyjskiej grozi strajk.

Jak donosi „Daily Mail“, istnieje konflikt pomiędzy narodowym związkiem marynarzy, a jego głównym rywalem — ligą marynarki handlowej. Liga zamierza proklamować strajk powszechny w roku bieżącym w dążeniu do obalenia paktu, zawartego pomiędzy przedsiębiorcami, a narodowym związkiem marynarzy, nie dopuszczającego innych związków.

Konflikt zarysował się na czwartkowym wiecu w Liverpoolu, kiedy 500 marynarzy wszystkich stopni zaaprobowało wysunięte przez ligę żądanie „wyzwolenia od przemocy związku“ i głosowało przeciwko votum zaufania władz związkowych.

Marynarze wystosowali ostrzeżenie do przedsiębiorców, że wmieszanie się do sporu pomiędzy ligą, a związkiem może przyśpieszyć kryzys.

500 Niemców miesięcznie
będzie zwalniała Wielka Brytania

BERLIN, (PAP) — Jak donosi brytyjska agencja prasowa w Niemczech, władze brytyjskie zamierzają zwalniać miesięcznie po 500 niemieckich jeńców wojennych.

Brytyjskie władze wojskowe zarządziły, by zwalniane były osoby, które były ofiarami reżimu hitlerowskiego, bądź nie należały do partii hitlerowskiej, lub do organizacji z nią związanych, aktywni antyhitlerowcy w obozach dla jeńców, osoby, które były same, lub których bliscy byli prześladowani przez hitlerowców ze względów politycznych.

Dalsze ograniczenia
dla polaków w zachod. Niemczech

NOWY JORK (PAP). — „Dziennik dla wszystkich“ z dnia 2 stycznia, donosi w korespondencji z Londynu, że na terenie obozów wysiedleńców, w których przebywają Polacy, w zachodnich strefach okupacyjnych, wprowadzono szereg nowych ograniczeń.

Polakom nie wolno wydalać się po za druty obozów bez przepustki, nie wolno im mieszkać poza obozem, ani utrzymywać kontaktu z osobami z poza obozu.

Wysiedleńcom polskim nie wydaje się żadnych dokumentów, a posiadanie przez nich zaświadczenia noszą napis: „Not a pass“, są uważane przez władze okupacyjne za podstawę do podejrzeń i nawet aresztowania.

Wiec przedwyborczy
inteligencji pracującej Łodzi

Dnia 5-go stycznia 1947 r. o godz. 10-ej rano, w sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej 243, odbędzie się Wiec Przedwyborczy inteligencji pracującej m. Łodzi.

Przemawiać będą:

1. Minister Sprawiedliwości — tow. Henryk Świątkowski (PPS);
2. Prezydent m. Łodzi — tow. Kazimierz Mijal (PPR);
3. Ambasador RP w Jugosławii — Jan Karol Wende (Str. Dem.).

Po referatach część artystyczna.

Wojewódzki Komitet Wyborczy
Bloku Demokratycznego
dla m. Łodzi

Nasz felieton
Łatwy wybór

Problem emigracji polskiej, znajdującej się jeszcze ciągle zdala od kraju, korzystającej z łaski i zdanej na humor rządów i mieszkańców poszczególnych krajów, stanowi dla nas wszystkich zagadnienie bardzo ważne. Poświęcamy mu wiele uwagi! Korzystamy z z każdej okazji, aby podkreślić i uzasadnić szkodliwość i brak logiki w postępowaniu ludzi, którzy pozwalają się terroryzować i bałamucić.

Poza efektywną stratą, jaką ponoszą ludzie osobiście, wyrwani ze swoich środowisk, z kraju ojczystego z możliwości wartościowej pracy dla siebie i kraju, jest jeszcze jeden, bardzo ważny szczegół. Zagranica, coraz mocniej reaguje na postępowanie uporczywych emigrantów. Patrzy na nich wedle swego upodobania i sądu.

Ludzie zaczynają się dopatrywać rozmaitych powodów. W związku z tym cierpi cały naród. Przyczepiają nam rozmaite przydomki i przywary. Jedni uważają, że pozostawanie zagranicą na obczyźnie w warunkach mniej jak prymitywnych, podyktowane jest chęcią uchylania się od ciężkiej pracy dla własnego kraju. Komentują, że lenistwo, i wrodzona niechęć do pozytywnej pracy, każe naszym rodakom rezygnować z tego, co dla każdego normalnego człowieka jest najdroższe. Z wolności i własnej ziemi. Ujawnione najmniejsze przestępstwo przez ludzi nieraz do tego zmuszonych ciężkimi warunkami bytowania, wyolbrzymia się i uogólnia. Przyczepia się nam w ten sposób markę narodu o niskiej kulturze i słabym wyrobieniu moralnym i etycznym. Na Polaków zaczynają wszędzie patrzeć podejrzliwie. Piękne słowa z czasów bohaterskich walk o wolność idą w zapomnienie. Aktualne stają się tylko fragmenty dnia dzisiejszego. Ostatnie wiadomości, nadchodzące do kraju, w całej rozciągłości, potwierdzają te nasze spostrzeżenia.

Na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, na zebraniu kół polskich kombatantów powzięto rezolucję, której brzmienie jest bardzo charakterystyczne. Mówi ona wyraźnie, że z punktu widzenia najistotniejszych interesów Polski, należy dążyć do ostatecznego skrystalizowania społeczności polskiej, pozostającej na obczyźnie. Na tej podstawie wezwani są wszyscy, którzy zamierzają wrócić do kraju, aby uczynili to JAK NAJRYCHLEJ. Od niezdecydowanych należy domagać się, aby PRZESTALI SIĘ WAHAĆ i POWZIĘLI DECYZJĘ. Pozostawanie na emigracji nie może być związane z NIERÓBSTWEM i CHĘCIĄ ŻYCIA NA KOSZT DRUGICH. Zebrani stwierdzili bez ogródek, że kto chce zostać na obczyźnie, dla kogo ziemia ojczysta, rodzina, własna kultura, odbudowa i godziwa egzystencja nie przedstawiają realnej wartości, ten musi być czynnym członkiem społeczeństwa na emigracji, w przeciwnym razie ścigać go będzie reakcja opinii żołnierskiej i wykreślenie na zawsze z polskiego życia społecznego. Nie ma niedomówień. Sprawa postawiona została uczciwie. Nikt nie ma prawa liczyć na pobłażliwość, wyrozumienie bez uzasadnienia i tolerancję.

Sądzimy, że twarde słowa, zostaną należycie zrozumiane. Trafią do adresatów. Przemówią im do sumienia i rozumu.

Wszystko, co uczciwe, szlachetne, pracowite, związane węzłami braterskiej miłości z budującymi nowe, lepsze życie na własnej ziemi, wróci do swoich, do kraju, do pracy.

WIK.

Rośnie zainteresowanie wyborami

Agitatorzy prowadzą ustną propagandę w mieszkaniach wyborców

Od wyborów sejmowych dzielą nas wszystkiego 15 dni. Okres ten wykorzystany zostanie całkowicie na agitację, która już teraz przybiera na sile i wyraża się znaczną ilością wieców i masówek przedwyborczych, przeprowadzanych głównie na terenie zakładów pracy na obszarze Łodzi i całego województwa łódzkiego.

Kampanią przedwyborczą kieruje na terenie Łodzi Miejski Komitet Wyborczy Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, do którego zgłosił akces cały szereg organizacji o charakterze gospodarczo społecznym.

Oprócz tego, jak wiadomo, działa na terenie Łodzi Wojewódzki Komitet Wyborczy, wyłoniony, podobnie jak Komitet Miejski, z Komisji porozumiewawczej partii politycznych. Komitet ten zorganizował kilka sekcji, zaś pieczę nad jego działalnością pełni pełnomocnik głównego komitetu wyborczego, ob. Kilian. W skład Wojewódzkiego Komitetu wchodzi 14 komitetów powiatowych oraz 4 w miastach wydzielonych naszego województwa.

Jak wynika ze sprawozdania o przeprowadzonych zgromadzeniach publicznych i wiecach, które odbyły się przy masowym udziale wyborców, zainteresowanie wyborami, a co za tym idzie temperatura przedwyborcza na terenie województwa rośnie z dnia na dzień. W dużej mierze do tego ożywienia przedwyborczego przyczynił się rozkład PSLu w szeregu miejscowości. Notowane są, w ostatnich dniach wypadki przejścia całych kół PSLowych na stronę Bloku Demokratycznego.

Te i temu podobne objawy, sygnalizowan z prowincji mówią dosadnie o przeobrażeniach, jakie zaszły w psychice szarego człowieka, nastawionego nie na jałowe dysputy polityczne, lecz na konkretne współdziałanie z Rządem Jedności Narodowej w najbardziej żywotnych dla państwa dziedzinach pracy, a zwłaszcza nad odbudową Kraju i umocnieniem jego fundamentów gospodarczych i politycznych.

Do wyklarowania nastrojów, nurtujących społeczeństwo przed wyborem sejmu, przyczyniają się znakomicie agitatorzy, którzy grupami obchodzą mieszkania wyborców, przeprowadzając z nimi rozmowy na aktualne tematy, a zwłaszcza na temat konieczności pozytywnego ustosunkowania się do poczynań ugrupowań demokratycznych, gwarantujących utrzymanie za cenę krwi i ofiarnego trudu osiągniętych zdobyczy zarówno w dziedzinie socjalnej, jak i gospodarczej.

Najwymowniejszym dowodem zrozumienia historycznych przemian w Polsce są same rezolucje, przyjmowane niemal jednomyślnie na wiecach i zebraniach przedwyborczych.

W najbliższych dniach wydana zostanie przez Komitet Wyborczy odezwa do społeczeństwa, podpisana przez 37 instytucji apolitycznych, wzywających do gremialnego głosowania na listę Bloku Demokratycznego i Zw. Zawodowych.

Omawiając pierwsze rezultaty akcji przedwyborczej, trudno nie wskazać na znaczne sukcesy, osiągnięte przez Komitet Wyborczy w powiatach łęczyckim, sieradzkim i radomszczańskim.

W łęczyckim odbyły się wiece na terenie gmin wiejskich, oraz samej Łęczycy i Ozorkowie.

1 stycznia w sieradzkim przeprowadzono kilka zebrań, na których wystąpili z przemówieniami przedstawiciele Bloku i wojska. Wywody mówców przyjęte zostały oklaskami, zaś rezolucja stwierdza, że wszyscy oddadzą swe głosy na listę nr. 3.

Dnia 2 stycznia odbył się wiec przedwyborczy wójtów, sekretarzy gminnych, sołtysów i nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu radomszczańskiego.

Wiele czasu poświęcono na omówienie osiągnięć Rządu, wskazując na potrzebę wyeliminowania wstecznych czynników z polskiego życia publicznego. Dłuższe dyskusje wywołały także sprawy polityki zagranicznej.

Pierwszy więc z udziałem kandydatów do sejmu odbędzie się w Koluszkach 5 b. m.

Tego samego dnia odbędą się zgromadzenia w Rogowie, w Karsznicach, Grabowie, dalej w różnych miejscowościach powiatu wieluńskiego, pow. piotrkowskiego, w Kutnie, Konstantynowie i t. p.

Z przemówieniami wystąpią poza kandydatami przedstawiciele wszystkich zblokowanych partii demokratycznych.

W Zgierzu wyznaczono wiece na 8 i 9 bm.

(G)

Zapłacą za wszystko!

Znam ludzi, których okropności wojny i ciężkie przeżycia tak przygasiły, że długo jeszcze po wyzwoleniu nie byli w stanie otrząsnąć się od depresji i wrócić do równowagi. Przeważnie należeli oni do tych, którym barbarzyńca hitlerowski wyrwał z rodzin najbliższych. Tych strat, jakie ponieśli, nikt im nie powetuje — żadne odszkodowania, żadne reparacje wojenne. I wielu z tych ludzi, po dzień dzisiejszy nie myśli wcale upominać się o zwrot poniesionych szkód materialnych, wychodząc z założenia, że wobec ogromu dokonanych krzywd, wszelkie pretensje natury materialnej byłyby śmieszne i nikłe.

Jest w tym trochę racji. Ale tylko trochę. Bo z drugiej strony takie machnięcie ręką na wszystko, taka obojętność jest niewłaściwa. Rozbite militarnie Niemcy odpowiadają przed ludzkością i historią za wszystkie swe przestępstwa i przy zgodnym współdziałaniu zjednoczonych narodów nie ujdą, bo ujść nie mogą, karzącej ręki sprawiedliwości. Musi też odwieczny wróg Polski drogo zapłacić za wszystkie zniszczenia w skali państwowej, za wszystkie wyrządzone szkody i straty, jakie poniósł każdy z nas prywatnie. I im więcej z tytułu tych strat wyciągniemy od Niemców, tym słabszy gospodarczo będzie ten profesjonalny agresor. — I dlatego nie jest obojętnym dla wszystkich, czy ktoś takich pretensji nie chce wnosić, czy też występuje o zwrot strat.

Jeżeli władze hitlerowskie rabowały nasze mienie, jeśli konfiskowały własność prywatną, a każdy na swojej skórze odczuł to w czasie okupacji bardzo dotkliwie — to należy bezwzględnie pretensje zgłosić.

Długo ludzkość polska czekała na dzień, kiedy będzie to można uczynić i nareszcie nasze władze państwowe zabrały się do uporządkowania i tej sprawy.

Począwszy od tego tygodnia Wydział Statystyczny Zarządu *Miejskiego* w Łodzi przystąpił do rejestrowania umotywowanych pretensji prywatnych mieszkańców naszego miasta w stosunku do Niemców oraz władz b. Rzeszy. Spisane dokładnie materiały posłużą, jako rachunek, który Polska przedstawi b. okupantowi do zapłacenia w przyszłym traktacie pokojowym.

Z uwagi na doniosłe znaczenie i cel całej tej akcji, każdy obywatel winien w interesie własnym i państwowym jak najszybciej zgłosić swoje pretensje. Można to uczynić do 15 lutego rb.

Zlekceważenie tej ważnej sprawy przez kogokolwiek byłoby conajmniej niewybaczalnym błędem. — Żadne względy nie powinny nikogo powstrzymać od składania roszczeń materialnych od naszych niedawnych ciemiężców. Byłoby to oznaką naszej słabości, na której Niemiec by tylko wygrał. Polacy powinni każdym swym postępkiem i czynem pokazać wszystkim, że stoją na twardym stanowisku odpowiedzialności Niemców za wszystkie bez wyjątku prestępstwa i krzywdy, wyrządzone naszemu państwu i jego obywatelom.

STG.

Młodzieżowy wiec przedwyborczy

Młodzieżowy Komitet Wyborczy Bloku Stronnictw Demokratycznych organizuje w dniu 5. 1. rb. w niedzielę w sali kina „Wisła“, ul. Daszyńskiego 1 (Przejazd) wielki wiec przedwyborczy pod hasłem: „Młodzież w wyborach“.

Po wiecu wyświetlany będzie film p. t. „Młode pokolenie“. — Wzywamy całą młodzież do wzięcia udziału.

Jan Jędrzejczak

(pseudonim „Pawłowski“)

Dnia 1 stycznia 1947 r. zmarł nagle tow. Jan Jędrzejczak, długoletni i wierny członek Polskiej Partii Socjalistycznej w Łodzi.

Urodził się dnia 21 maja 1892 roku w rodzinie robotniczej. Otoczony miłością swego ojca Antoniego i matki Marii z Norberczaków, wyrastał na zdolnego chłopca i rodzice pragnąc Mu dać samodzielny byt skierowali Go na naukę do stolarza.

Do PPS wstąpił pod koniec 1915 roku. Już w roku następnym, w czasie pochodu 3-majowego broni sztandaru swej partii, napastowanego przez niemiecką policję. Broni kijem, lecz marzy o zbrojnym oporze. Z chwilą powołania do życia organizacji bojowej PPS w Łodzi, zwanej „Pogotowiem bojowym PPS“, wstępuje w jej szeregi, przechodzi wyszkolenie pod kierunkiem tow. „Jarosława“ (Jareckiego), instruktora okręgowego. Partia zatrudnia Go w sklepie spółdzielczym. Wchodzi w skład oddziału tow. „Szczerby“ (Antoniego Purtala). Bierze udział w pierwszomajowym wystąpieniu partii w roku 1917, a kiedy pochód zostaje rozbity przez wojsko i policję niemiecką na ul. Sienkiewicza, osłania sztandar i pomaga w jego ukryciu. Pod koniec 1917 r., bierze udział w nieudanej zresztą akcji odbicia aresztowanego okręgowca łódzkiego „Przeboja“ (Aleksego Rżewskiego).

W lutym 1918 jest współorganizatorem protestacyjnego wystąpienia ulicznego, rozbitego przez wojsko niemieckie strzałami karabinowymi. (Bojowcy PPS zabili wówczas agenta policji, na ul. Piotrkowskiej). Jędrzejczak, pracując w nielegalnej drukarni PPS w Łodzi, zorganizowanej w mieszkaniu tow. Antoniego Purtala, zostaje wraz z nim „nakryty“ przez policję w dniu 26 lipca 1918 roku. A. Purtal, w obronie własnej i tow. Jędrzejczaka, kładzie trupem jednego z policjantów. Obaj następnie uciekają, było to nocą, w skarpetkach do najbliższej kooperatywy „Ognisko“, róg Lipowej i 6-go Sierpnia, aby tam się ukryć. Spłoszeni, jednak uciekają dalej do mieszkania ojca współbojowców, tow. Stanisława Ajnenkiela. Na ul. Zielonej (obecnie Legionów), Jan Jędrzejczak powala strzałami zastępującego im drogę policjanta. Było już po północy, gdy znaleźli upragnione schronisko.

Wyprowadzeni w bezpieczne miejsce, czekają trzy dni, aby następnie udać się do Warszawy. Kontynuują dalej pracę partyjną i Jędrzejczak bierze czynny udział w akcji rozbrojenia Niemców.

W czasie pierwszej niepodległości, tow. Jędrzejczak stale pracuje w Partii, spełniając rzetelnie wszystkie wyznaczone Mu obowiązki. Pracuje zawodowo w Kasie Chorych. Bierze udział w życiu partyjnym i związkowym, w akcjach wyborczych, w wystąpieniach strajkowych, przeprowadzanych przez Partię. Należy do Milicji PPS, jako instruktor, a następnie jako członek komendy. Jest zawsze cichy, skromny, a niezawodny i pewny w wykonaniu powierzonych Mu zadań. W roku 1931 zostaje odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami, za udział w zbrojnej walce o niepodległość Polski.

Najazd hord hitlerowskich, zastaje Go znów w ukochanej Łodzi. Kiedy dowiaduje się, że gestapo poszukuje Go, opuszcza Łódź i udaje się do Tomaszowa Maz. Wzmagający się ruch podziemny wciąga Go w swoje szeregi. Pracuje w konspiracji wraz z tow. Stanisławem Wojdanem, Brzezińskim, obojgu Klepackimi — Władysławem i Kazimierzem, Amanowiczem i innymi.

Po przepędzeniu okupanta Jędrzejczak wraca do Łodzi, zgłasza się do pracy partyjnej. I znów cichy, skromny, pracuje nieustannie. Bierze udział w pracach dzielnicy PPS „Chojny-Północ“, gdzie towarzysze powołują Go w skład Komitetu dzielnicowego. Jest współzałożycielem Koła PPS przy spółdzielni mieszkaniowej „Lokator“, obejmując funkcję skarbnika. W spółdzielni tej jest też jednym ze współzałożycieli i długoletnim członkiem Rady Nadzorczej, pracując w komisji gospodarczej. Powołany do Komisji Wyborczej, pracuje intensywnie, nie zaniedbując także akcji wyborczej, aby zrealizować zwycięstwo bloku wyborczego Stronnictw Demokratycznych.

Śmierć przerywa pracowite Jego, a tak krótkie życie. Umiera w sile wieku, mając lat 54, pozostawiając serdeczny żal, zrozpaczonej żonie i dwóm córkom, a i całemu szeregowi bliskich i serdecznych przyjaciół.

Partia traci wiernego a oddanego jej członka.

EUGENIUSZ AJNENKIEL

PPS ŻYCIE PARTYJNE

Z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej zostali delegowani na zebrania:

W Kole PZP Wojsko Polskie, ul. Sterlinga 26 w dniu 4.1. rb. o godz. 13-tej — tow. Potkański Józef.

W Kole f. „Pikielny“, ul. Jaracza 74 w dniu 4.1. br. o godz. 13-tej — tow. Olasik Zenon.

W Kole przy Łódzkim Zjednoczeniu Przemysłu Konfekcyjnego, ul. Piotrkowska 175 w dniu 4.1. rb. o godz. 13.30 — tow. mgr. Keller Józef.

W Kole przy Zjednoczeniu Przemysłu Budowy Maszyn, Plac Zwycięstwa 3 (dawn. Wodny Rynek) — w dniu 4.1. rb. o godz. 14-ej — tow. prok. Lewiński Jerzy.

W Ozorkowie w dniu 5.1. rb. o godz. 11-tej — tow. Krzemińska Anna.

W Zgierzu w dniu 5.1. rb. o godz. 11-ej — tow. Borkowska Zofia.

*

1) Dzielnica Śródmieście - Prawa dnia 6 bm. o godz. 15-ej w lokalu własnym, przy ul. Andrzeja Struga 46 urządza dla najbiedniejszych dzieci dzielnicy choinkę.

Dzieci towarzyszy dzielnicy w wieku do lat 12-tu zapraszamy.

2) W dniu 9 stycznia 1947 roku o godz. 18-tej w lokalu dzielnicy Śródmieście - Prawa odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy kół fabrycznych tejże dzielnicy.

Obecność obowiązkowa.

*

Ogólne zebranie przedwyborcze członków dzielnicy Śródmieście-Prawa odbędzie się dzisiaj dnia 4 stycznia br. o godz. 18-tej w lokalu dzielnicy.

Obecność obowiązkowa.

ZABAWA W „GRAND-CAFE“

Dzielnica „Zielona“ PPS zaprasza na całonocną zabawę karnawałową członków wszystkich dzielnic i sympatyków na dzień 4 stycznia r. b. o godz. 20-ej. Zabawa odbędzie się w salonach „Grand-Cafe“, ul. Piotrkowska 72.

W zabawie wezmą udział dwie doborowe orkiestry, przewidziane są również atrakcje artystyczne. — Obfity i tani bufet.

Pozostałe karty wstępu nabywać można w Dzielnicy „Zielona“, ulica Południowa 65.

Uwaga B. więźniowie wdowy i sieroty

Polski Związek b. Więźn. Polit. Hitl. Więzień i Oboz. Koncentr. w Łodzi dysponuje koncesjami na sprzedaż wyrobów P. M. T. Dotyczy to zarówno Łodzi jak i terenu całego województwa.

Wszyscy kandydaci na otrzymanie koncesji winni w terminie jak najkrótszym złożyć podanie wraz z życiorysem — mieszkańcy Łodzi do Zarządu Koła Łódzkiego, prowincja zaś po przez Zarządy Kół lokalnych do Zarządu Wojewódzkiego.

O koncesję mogą się również ubiegać posiadacze sklepów, kiosków z gazetami itp.

Głos czytelnika

Dość tego niechlujstwa

Jesteśmy największym miastem w Polsce, a jednocześnie tolerujemy największe brudy i niechlujstwo. Spójrzcie chociażby na zamiatanie i uprzątanie naszych ulic.

Wczoraj spadł drobny śnieg w nocy. Na godzinę 8-mą szedłem do zajęcia. Nigdzie jednak nie widziałem dozorców uprzątających śnieg. Wszystko na trotuarze przechodnie muszą zadeptać, udeptać, a dopiero jak Pan Bóg da słońce, wszystkie brudy popłyną rynsztokami.

Taki porządek jest również na naszych podwórzach. W roku ubiegłym nogi wyłamywaliśmy od grudy i ślizgawicy na trotuarach. Sądziliśmy, że to w pierwszym roku naszej gospodarki taki porządek być musi. Ale taraz widzimy, że ten stan sanitarny jest chroniczną naszą chorobą. Czy tego nie widzą nasze władze miejskie, czy Milicję to również nic nie obchodzi? Od czego jest ta armia urzędów i urzędników, którzy nazywają się zdrowotnością sanitarną, starostwem itp.

Może się ktoś zainteresuje tymi porządkami.

S. R.

Z historii ostatniej wojny

Decydująca bitwa w Afryce

Legenda o czarnym berecie gen. Montgomerry

Najmniej chyba elegancko ubrany generał angielski to zwycięzca spod El Alamuin, generał Montgomerry. Czarny filcowy beret, długa bluza i wymiętoszone płócienne spodnie, ściągnięte rzemieniem, oto strój, w którym fotografowany był setki razy podczas kampanii afrykańskiej. Anglicy lubią, by ich popularni wojskowi dbali o swą powierzchowność, *ale Montgomerry nie bardzo dba o zachowanie tej tradycji.*

Gdy wojska 8-ej Armii podchodziły pod Bengazi, Montgomerry zdecydował się na wprowadzenie pewnej inowacji. Utworzył mianowicie Taktyczną Kwaterę Główną, w której mieszkał, a która położona była o kilkanaście klm. bliżej frontu, niż Kwatera Główna, gdzie pozostawiał swego zastępcę. W Kwaterze Taktycznej, oprócz gen. Montgomerry'iego mieszkał jego kucharz, szofer, i niewielka grupa sekretarzy, oficerów i łączników, tworzących korpus ochronny i informacyjny dowódcy. Gen. Montgomerry lubił otaczać się tylko młodymi ludźmi i w najbliższym jego otoczeniu podczas kampanii afrykańskiej nie było *ani jednego mężczyzny, który by nie był od niego młodszy przynajmniej o 20 lat.*

TRYB ŻYCIA GENERAŁA

Nikt, oprócz osób panujących nie miał prawa wstępu do Kwatery Taktycznej generała Montgomerry nie przyjmował nikogo, pozostawiając to swemu zastępcy, Guingand'owi w Kwaterze Głównej.

W odosobnieniu swym prowadził niezmiernie regularny i surowy tryb życia. O godz. 6-ej rano podawano mu do łóżka herbatę. Pił ją przez godzinę, leżąc i rozmyślając. Następnie wstawał, ubierał się, a o 8-ej wyjeżdżał na front, gdzie przebywał aż do wieczora. Po powrocie, rozmawiał telefonicznie z Guignad'em i innymi dowódcami korpusów, przyjmował informacje i szykował rozkazy na następny dzień. Przy posiłku wieczornym wysłuchiwał raportów swych oficerów łącznikowych. Następnie przez dwie godziny pisał pamiętnik i czytał książki (wyłącznie powieści). O dziesiątej kładł się do łóżka.

STUDIOWANIE ROMMLA

Przed bitwą pod El Alamein generał Montgomerry pilnie studiował *taktykę niemiecką, a szczególnie wszystkie posunięcia gen. Rommla.* W jego pokoju wisiała nad biurkiem fotografia niemieckiego generała i często, podnosząc głowę z nad jakichś planów, które studiował, Montgomerry wpatrywał się w podobiznę swego przeciwnika, zastanawiając się półgłośno: „Coby też Rommel uczynił na moim miejscu? Jakie wybrałby wyjście z sytuacji?" „Wszelkie, najbłahsze nawet wiadomości, dotyczące Rommla, niezmiernie interesowały Montgomerry'ego, który nie krył się z tym wcale, że uważa całą kampanię afrykańską za osobistą rozgrywkę i zmierzenie sił jego z siłami **Rommla.**

Atak na El Alamein zdecydował rozpocząć nocą. Noc ta musiała być księżycowa, wkrótce po nowiu. Meteorolodzy poinformowali go, że tego rodzaju warunki będą miały miejsce 23 października. Montgomerry zdecydował termin bitwy i wydał odpowiednie rozkazy.

BITWA POD EL ALAMEIN

Pozornie generał Montgomerry był podczas całego czasu trwania decydującej bitwy, zupełnie spokojny. Kładł się do łóżka o normalnej porze i twierdził, że sypia doskonale. Każdego dnia zjawiał się na froncie, a kompletne opanowanie i nieubłagany spokój jego wychudzonej twarzy i błyszczących oczu, podsycało *energię i otuchę żołnierzy.*

PANIKA W LONDYNIE

Mniej więcej w połowie kampanii Montgomerry odwołał z pola bitwy większą część swych wojsk na 36 godzin, celem przegrupowania, a przede wszystkim dania możności odpoczynku żołnierzom. *Wywołało to panikę w Londynie i fantastyczne komentarze w całej Europie.* Ale Montgomerry wiedział, co robi i przeprowadziwszy swoje zamierzenia — *rzucił do nowego ataku wzmocnione i pokrzepione siły.* Tak samo nie zgodził się na tezę, popieraną przez większość strategików aliackich, iż wojska, mające zadać wrogowi ostateczny cios, winny uderzyć drogą centralną i skierował uderzenie na drogę przybrzeżną, *aczkolwiek mocniej obsadzoną przez wroga, ale znacznie krótszą.* Koncepcja jego okazała się słuszna.

Gdy ostateczny cios został już zadany, i armia nieprzyjacielska rozpadła się na drobne szczątki, Montgomerry, pragnąc dostać się jaknajprędzej na pewien szczególnie gorący odcinek frontu, wskoczył do pierwszego z przejeżdżających czołgów. Jeden z członków załogi, widząc, że generał ma zupełnie nieodpowiednie nakrycie głowy w tak ciasnym i dusznym pomieszczeniu, ofiarował mu swój beret. Montgomerry natychmiast przypiął do beretu swe generalskie insygnia i podczas całej bitwy nie używał już innego nakrycia głowy. *Potem na zawsze już zachował ów beret, ofiarowany mu przez jednego z jego żołnierzy w decydującym momencie największego zwycięstwa.*

J. M.

Niemcy odgrażają się

Tajna drukarnia hitlerowska

wykryta przez władze amerykańskie w Bawarii

Amerykańska policja wojskowa stwierdzała już od dłuższego czasu, że w całej Bawarii dzieje się coś podejrzanego i **że prawdopodobnie organizuje się konspiracyjny ruch hitlerowski, który jednak nie ma nic wspólnego** ze znanym „Wehrwolfem". Po starannym śledztwie policji udało się uchwycić w okolicy Norymbergi tajnie kolportowane pismo „Głos grupy bojowej młodzieży nacjonalistycznej".

Jest to pierwsza nielegalna publikacja w strefie amerykańskiej i wnioskuje się, że konspiracyjna grupa hitlerowska musiała być stosunkowo silna, jeśli zdobyła się na wydanie tego pisma. Na publikacji widnieją odznaki b. lotnictwa niemieckiego. Widoczna jest w treści tendencja szerzenia wrogości w stosunku do sojuszników. Szereg artykułów ma wywołać opór przeciw okupacji kraju, inne domagają się wolnych Niemiec. W artykule wstępnym napisano m. in.: „Myślcie o Niemczech, wy, lud niemiecki, jesteście dziś Niemcami. Myślcie o 15 milionach Niemców, którzy zostali wypędzeni, są dziś bez domu, bez majątku i znieważeni. Co się stanie? Zgłaszajcie się, ochotniczy korpus Niemiec „Freikorpsdeutschland" was wzywa".

Artykuł odrzuca dalej „teorię zbiorowej winy" narodu niemieckiego, mówiąc m. in.:

„Jest łatwo zrozumiałe, że ludzie tacy, jak pastor Niemoeller i Hoegner (były premier bawarski) mogą mówić o kolektywnej winie. Żyją oni z Bożej łaski, **ale mamy nadzieję, że już niedługo.**

Amerykańska policja wojskowa podjęła natychmiast rozległe dochodzenia, zmierzające do wykrycia tej grupy konspiracyjnej. Udało jej się wpaść na trop **drukarni, w której drukowano tajne pismo.**

Podarki świąteczne

dla zbrodniarzy norymberskich

Skazani na więzienie wyrokiem norymberskim hitlerowscy zbrodniarze wojenni — m. in. Hess — dostali do więzienia liczne podarki świąteczne. Mają oni pozwolenie odbierania paczek z żywnością i odzieżą. Baldur von Schirach dostał dużą paczkę z żywnością. Z innych uwięzionych hitlerowców, M. Ilgner, były dyrektor wielkiego koncernu I. G. Farbenindustrie, otrzymuje więcej paczek niż inni więźniowie. W paczkach tych są jakoby cenne rzeczy, których brak w Niemczech jak np. papierosy.

Francja odrzuca protesty

w sprawie Zagłębia Saary

Pierwszą odpowiedź opinii francuskiej na zarzuty prasy brytyjskiej w sprawie samowolnej polityki Francji w Niemczech, wyrazil dziennik „Le Monde".

Zarzut o jednostronności polityki francuskiej — twierdzi „Le Monde" i krytyka zarządzenia o wprowadzeniu granic celnych jest niesłuszna, bowiem należałoby wówczas unifikację gospodarczą strefy amerykańskiej i brytyjskiej uważać również za pociągnięcie jednostronne.

Dziennik wyraża nadzieję, że sprawa Zagłębia Saary *nie będzie przedmiotem nieporozumień na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie,* gdyż w istocie wszystkie mocarstwa stosowały politykę jednostronną i dlatego ni mogą sobie tego wzajemnie wyrzucać.

B. starostowie na ławie oskarżonych

Sensacyjny proces działaczy WIN-u w Katowicach

W Katowicach toczy się od kilku dni sensacyjny proces działaczy WIN-u.

W trzecim dniu procesu zeznawał osk. Emil Wehrstein, *b. starosta w Drohobyczu.* Zeznania jego dowodzą, że wywiad Winu zbierał informacje, nie fatygując się, aby sprawdzić ich wiarygodność. Wehrstein w dalszym ciągu udaje rozbrajającą naiwność i podtrzymuje swoją tezę, że uważał Win za organizację nastawioną wobec rządu krytycznie, lecz rzeczowo, nie wiedział jakoby nic o tym, że Win zmierza do obalenia ustroju demokratycznego.

W krzyżowym ogniu pytań prokuratora oskarżony przyznaje się w końcu, że wiedział, iż Win jest organizacją nielegalną.

W dalszym ciągu prokurator odczytuje raporty, które przygotowywał dla swoich władz oskarżony.

Następnie zeznaje czwarty oskarżony, *dr. Józef Brudniak do roku 1939 starosta w Chorzowie.* Przyznaje się on do udziału w nielegalnej organizacji nie przyznaje się do szpiegostwa.

Brudniak opowiada podobną bajeczkę jak Wehrstein o tym, że Win miał być zalegalizowany i że celem jego była współpraca z rządem. W czerwcu oskarżony postanowił zerwać z WIN-em, napisał jednak jeszcze jedno sprawozdanie z końcem czerwca. Oskarżony w lipcu 1945 wstąpił do PSL, gdzie pozostawał do czerwca 1946.

Zeznania Polki

na procesie morderców z Ravensbrueck

HAMBURG. — Po tygodniowej przerwie świątecznej w Hamburgu wznowiono proces przeciw 16 funkcjonariuszom obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrueck.

Ze świadków zeznawała Polka, Helena Piasecka, na której wraz z 9 innymi kobietami dokonano operacji. Polka broniła się jak mogła, kopnęła na stole operacyjnym lekarza Traumera, aż wreszcie nałożono jej maskę gazową i ubezwładniono. Po operacji doświadczalnej, Piasecka odczuwała straszny ból przez dłuższy czas.

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Zakłady kosmetyczne w dżungli

PISMA ANGIELSKIE **podają** kilka szczegółów niezwykłej w swym charakterze historii, której bohaterem jest niejaki pan **John B.** z zawodu poszukiwacz złota, zresztą mało szczęśliwy. Stęskniony za spokojnym trybem życia zdecydował się wyszukać sobie inne bardziej dochodowe zajęcie. Zebrał kilka dolarów, spieniężył resztki swojej skromnej fortuny, nabył następnie kilka pustych flakoników, trochę środków chemicznych z demobilu i tak zaopatrzony zainstalował się w sercu dżungli na Nowej Gwinei z zamiarem założenia... gabinetu kosmetycznego.

Pozbawiony wszelkiej konkurencji rozwijał swoje przedsiębiorstwo w sposób bardzo szybki. Począwszy od kredek i pudru rozszerzał w miarę czasu działalność swego zakładu na wszystkie niemal dziedziny kosmetyki. Interes jak zapewniają pisma rozwija się doskonale. Szczególnym powodzeniem cieszy się podobno puder i woda utleniona, który pozwala ciemnoskórym mieszkańcom głębokiej dżungli nadać ich czarnym włosom kolor jasny.

Tak wygląda historia w zachodniej interpretacji. Jeżeli jest prawdziwą, to jest niewątpliwie smutną.

Ach te kob'ety!

NA SKUTEK dość drażliwej aktywności niektórych Amerykanów, dyrekcja nowojorskiego metra zdecydowała, że w godzinach szczególnego nasilenia ruchu pasażerskiego otworzone zostaną specjalne przedziały, przeznaczone wyłącznie dla kobiet. Zarządzenie miało to oczywiście na celu dobro płci pięknej i podyktowane było zrozumiałymi i godnymi pochwały pobudkami. Ale kobiety rzadko bywają zadowolone.

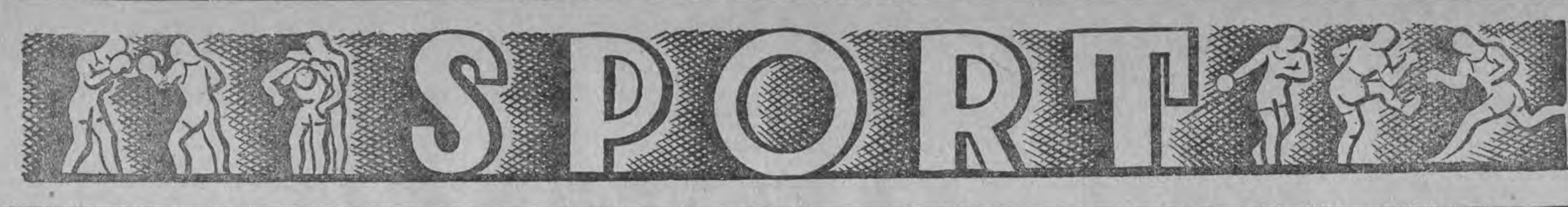
Przezorna dyrekcja licząc się z tym rozpisała ankietę wśród swych miłych pasażerek. Wyniki były dość nieoczekiwane.

Przygniatająca większość kobiet wypowiedziała się przeciw odrębnym przedziałom.

„Jestem przeciwna rozdzielaniu obu płci. Przedziały przeznaczone wyłącznie dla kobiet — pisze jedna z uczestniczek ankiety — niszczą wszelką przyjemność jazdy koleją podziemną". „Jest bardzo miło przebywać w ciągu tych krótkich nawet chwil w towarzystwie męskim — dodaje inna i pyta z goryczą: zresztą, kto może znieść na dłuższą metę wyłączne towarzystwo kobiet?"

Może i poważne argumenty.

XY.



Nie będzie komplikacji w mistrzostwach Polski!

oświadcza Czyżewski w związku z wersją o dyskwalifikacji ŁKS

Pewna część prasy łódzkiej, a w ślad za nią i niektóre pisma śląskie podały sensacyjną wiadomość, iż ŁKS, który zdobył w okręgu łódzkim mistrzostwo hokeja na lodzie, nie będzie reprezentował Łodzi na mistrzostwach Polski, ponieważ wszystkie jego dotychczasowe gry zweryfikowane być mają jako walkowery dla przeciwników. Przyczyną takiego kroku władz PZHL, ma być fakt, iż Czyżewski, jeden z najpopularniejszycs hokeistów łódzkich nie otrzymał do tej chwili potwierdzenia zgłoszenia dla ŁKS, będąc jednocześnie członkiem Cracovii! Podobnie ma się przedstawiać sprawa mistrza stołecznego Legii!

Sprawa ma posmak rzeczywiście sensacyjny, była jednak podana w tak niewiarygodnej formie, że wzbudziła w nas poważne wątpliwości. Któż może być lepszym informatorem, jeżeli nie pośredni i mimowolny autor rewelacji — Czyżewski.

Oto co mówi:

— Sprawa rzekomej dyskwalifikacji ŁKS, jest w gruncie rzeczy nieporozumieniem i została niepotrzebnie rozdmuchana przez prasę. Sprawa mojej „przynależności" do Cracovii, wygląda następująco:

W ubiegłym sezonie Cracovia wybierała się do Czechosłowacji. Skład jej jednak nie dawał gwarancji należytej reprezentacji polskiego hokeja, wobec czego kierownictwo krakowian postanowiło kilku zawodników pożyczyć z innych klubów. Poza mną, pojechał wtedy m. in. Nowak z KTH (Krynica) i Skarżyński (Siemianowiczanka). Ja, w owym czasie byłem zawodnikiem poznańskiej Lechii.

Cracovia, pragnąc, aby wszyscy zawodnicy, którzy jechali do Czechosławacji, byli pod względem formalnym członkami klubu, poprosiła nas o podpisanie kart zgłoszeń. Uczyniliśmy to, podpisując zgłoszenie in blanco. Było one tylko formalnością na czas naszego wyjazdu.

Oczywiście, nikt nie myślał po powrocie do kraju, o wycofaniu tych zgłoszeń. Byłem członkiem poznańskiej Lechii, brałem udział w rozgrywkach mistrzowskich, nie mając stamtąd zwolnienia, nie mogłem być jednocześnie członkiem Cracovii.

Sprawa ta wypłynęła obecnie w trakcie rozmów z krakowianami na temat ewentualnego wyjazdu ŁKS do Cracovii, gdzie mieliśmy zamiar pojechać po odwołaniu turnieju w Krynicy. Przy omawianiu warunków finansowych, kierownik sekcji hokejowej Cracovii, powiedział m. in., że jest jeszcze do uregulowania moja sprawa.

To jego powiedzenie przedostało się do prasy i stąd cały huczek. W gruncie rzeczy, sprawa nie ma żadnych podstaw do zmian wyników uzyskanych podczas mistrzostw okręgowych. Nie może się również skomplikować sprawa potwierdzenia mego zgłoszenia dla ŁKS.

Otrzymałem zwolnienie z Lechii, gram i będę grał w ŁKS. Mogę zapewnić, że słowa kierownika Cracovii nie miały poważnego znaczenia, a więc i wszelkie komplikacje w mistrzostwach nie nastąpią.

Piłkarze ŁKS już myślą o lidze!

W związku ze zmianami, jakie zajdą w nowym roku, w użytkowaniu przez poszczególne kluby łódzkie sali polskiej YMCA, przerwane zostały na pewien czas treningi piłkarzy ŁKS-u. Większość z nich rozjechała się zresztą na urlopy świąteczne.

W połowie stycznia, rozpocznie się jednak zaprawa kondycyjna, która trwać będzie aż do wyjścia na boisko. Piłkarze ŁKS-u zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na nich w rozgrywkach o wejście do Ligi, przygotowania do sezonu traktują b. poważnie.

Ślązacy chcieli za dużo...

2 razy Lechia - ŁKS zamiast trójmeczu

Jak się dowiadujemy projektowany na niedzielę i poniedziałek turniej hokejowy z udziałem ŁKS, Lechii—Poznań i mistrza Śląska Siemianowiczanki, nie dojdzie do skutku. Siemianowiczanka postawiła zbyt wygórowane warunki finansowe, wobec czego łodzianie byli zmuszeni zrezygnować z jej przyjazdu.

Dojdzie zatem jedynie do dwu spotkań ŁKS z Lechią. Pierwszego dnia, tj. w niedzielę 5 stycznia, rozpocznie się o godz. 17, zaś w poniedziałek, o godz. 12 w poł.

Obydwa te mecze, zapowiadają się bardzo interesująco, ze względu na fakt, iż poznaniacy będą z pewnością jednym z czterech finalistów mistrzostw Polski. Dwa mecze łódzkie będą stanowiły pewnego rodzaju próbę sił.

Pierwsze spotkanie tych drużyn, rozegrane w ub. miesiącu w Poznaniu, zakończyły się jak wiadomo, raz zwycięstwem ŁKS *3:2*, następnego dnia zwycięstwem Lechii *2:0*.

ŁKS wystąpi w swym najsilniejszym składzie. Oczywiście i Lechia nie lekceważy sobie meczów łódzkich i przyjeżdża wraz z „nowym" nabytkiem mgr Ludwiczakiem, który ostatnio podpisał zgłoszenie do mistrza okręgu poznańskiego. Witalis Ludwiczak jest znanym sprzed wojny, popularnym reprezentantem Polski.

Stasiak wrócił na ring!

W pełnym składzie wystąpi jutro ŁKS

W dniu jutrzejszym w Hali Wimy, odbędzie się pierwszy występ pięściarzy ŁKS w walkach o mistrzostwo drużynowe Polski. Łodzianie zaczęli formalnie rozgrywki w ub. tygodniu, ale wobec odwołania meczu w Rzeszowie, przez tamtejszy OM TUR, otrzymali punkty bez walki. Jutrzejsze spotkanie z Częstochowskim KS, będzie więc faktycznie inauguracją mistrzostw w Łodzi.

Łodzianie doznali w ostatniej niemal chwili niespodziewanego wzmocnienia. Stasiak, który z przyczyn od siebie niezależnych, musiał przez dłuższy czas pauzować, wrócił na ring i w niedzielę wystąpi w walce przeciw Strycharskiemu. Oczywiście, długotrwała przerwa musiała osłabić formę mistrza Polski, nie mniej liczymy na jego zwycięstwo. Walka będzie z całą pewnością ciekawa i emocjonująca. Pewne kłopoty ma prezes sekcji bokserskiej p. Sikorski, z obsadzeniem wagi koguciej i wagi lekkiej.

Pawlak w czasie świąt trochę przytył i nie wiadomo, czy zdąży na czas zrobić wagę bez osłabienia kondycji. Gdyby dziś na wadze próbnej okazało się, że jest to niemożliwe, zastąpi go Stołecki.

W wadze lekkiej, identycznie sprawa przedstawia się z Różyckim. Gdyby i on nie potrafił na czas osiągnąć limitu wagi lekkiej, zastąpi go Kierus.

Zdziwienie wywoła niewątpliwie fakt, że ŁKS nie wystawia w tej wadze świetnie zapowiadającego się Bonikowskiego. Jak wyjaśnił nam p. Sikorski, Bonikowski nie ma jeszcze 16 lat, a zatem zgodnie z poleceniem PZB, nie wolno wystawiać go do zawodów rozgrywanych przy publiczności.

Ostatecznie więc ujrzymy łodzian w następującym składzie: Stasiak, Pawlak, względnie Stołecki, Marcinkowski, Kierus, albo Różycki, Olejnik, Pisarski, Żylis i Niewadziłł.

Jest to bezwątpienia najsilniejsza ósemka, jaką w chwili obecnej dysponuje ŁKS. Należy się też liczyć z pełnym jej sukcesem.

Początek zawodów wyznaczony został na godzinę 11. Organizatorzy przewidując wielki napływ publiczności, poczynili kroki, mające na celu utrzymanie *w dniu zawodów* wzorowego *porządku, zarówno w Hali, jak i przed Halą.* W związku *z tym* zawiadamiają, że mecz rozpocznie się punktualnie i w momencie rozpoczęcia zawodów Hala zostanie zamknięta.

Na fundusz wyborczy PPS

Tow. Adw. Henryk Kurnatowski wpłacił zł. 2.000 i wzywa tow. adwokatów: Cypriana Dębowskiego, Mariana Gackiego, Józefa Litwina, Napiórkowskiego, Marię Lewicką, Kazimierza Mamrota, Henryka Zajączkowskiego, Janinę Kochańską, Bernarda Bruzdę, Andrzeja Kramsztyka, Eugeniusza Pieńkowskiego, Lucjana Dietrych - Miłobęckiego, Zbigniewa Brudniewicza, Zygmunta Wałowskiego, Bolesława Jasińskiego, Tadeusza Pilarskiego, Józefa Łuczaka.

Międzypartyjny Kurs Aktywistów PPS i PPR grupa 8 na Fundusz Wyborczy PPS wpłacił zł. 1750.

Na choinkę dla sierot po poległych PPS-cach wpłacili: ob. Sindecki — zł. 15.000; Powszechna Spółdzielnia Spożywców — zł. 25.000; tow. Stefański Wiktor — zł. 500.

Plebiscyt sportowy

Kuriera Popularnego

Kupon 3



— Ojcze — rzekł — żona moja zległa dziś w nocy. Bóg dał nam dwóch synów. Wszyscy troje są zdrowi i oczekują twoich odwiedzin. Nie chcę, aby kto inny spojrzał na nie, nim ty je zobaczysz.

Szeik Salef ben Kassar wzniósł oczy ku niebu. Zaprawdę człowiek ten zesłany mu został przez samego Allacha. Dwóch synów! Jego maleńka córeczka, którą tak niedawno jeszcze nosił na ręku, urodiła dziś w nocy dwóch synów! I pomyśleć, że inni ludzie całymi latami czekali na męskiego potomka, a ten ma ich po niecałym roku, aó dwóch! Allach akbar! Mohamed rasul Allach!

Od dnia tego poważanie jakie czerwonowłosy zdołał wyrobić sobie wśród ludzi plemienia wzrosło w dwójnasób. Wzywano go zawsze na radę starszych, co zresztą nie było dziwne, gdyż mądry był nadzwyczajnie i nigdy nie rzekł słowa zanim nie rozważył go w sobie i nie upewnił się, że przyniesie ono więcej pożytku, jak szkody. Saira kochała go nadal więcej może jeszcze, jak dawniej, gdyż dobry był dla niej i dla synów jej nadzwyczajnie.

Tak upłynęło sześć lat. Chata cudzoziemca za ciasną się stała, przybyło w niej bowiem trzech nowych synów. Dobudował więc jeszcze jedną izbę, do której przeniósł się z żoną i najmłodszym chopcem.

Szeik Salef ben Kassar postarzał się nieco i włosy jego nabrały barwy starego srebra, którą to barwą Prorok nagradza głowy cnotliwych starców, nadal jednak nieustannie prowadził swe plemię na każdą wyprawę, bądź to przeciw nieprzyjacielowi, bądź też po zakup towarów w odległych oazach. Zamyślał też o pielgrzymce do Mekki, która to pielgrzymka jest dla wiernego źródłem nieustannej rozkoszy duszy, a wypełniona, zapewnia raj tak, jak śmierć w walce z niewiernymi.

Wreszcie jednego dnia odjechał zabierając ze sobą nieliczny zastęp wybranych. Płakali widząc jego odjazd najlepsi i najdzielniejsi wojownicy, gdyż każdemu jest wiadomo, że na stu tych, którzy wyjadą, dziesięciu zwykle powraca. Płakała i Saira, a czerwonowłosy skłonił się jedynie teściowi i dał mu papier dziwny, na którym pismem swego narodu nakreślił słów kilka.

— Ojcze — rzekł — jeżeli kiedykolwiek będziesz potrzebował czegoś od ludzi takich jak ja, idź do szeika ich, w którymkolwiek znajdować się będziesz mieście i oddaj mu to pismo. Wspomoże on ciebie wtedy tak jak i ja bym to zrobił, gdybym był przy tobie.

Ale Salef ben Kassar pokiwał jedynie głową.

— Nie godzi mi się, synu, jadąc do Mekki brać pisma w języku niewiernych. Nie, nie mogę tego uczynić.

Pożegnali się więc i Salef wsiadł na swego wielbłąda. Nie było go rok, a po tym jeszcze rok. Wszyscy myśleli, że bądź to zginął z rąk rozbójników, bądź też wraz ze wszystkimi ludźmi pochłonięty został przez burzę piaszczystą. Opłakano go już i jedynie zwyczaj nakazujący czekać na powrót pielgrzyma przez czas trzydziestu pełni księżycowych wstrzymywał plemię od wyboru nowego naczelnika.

Pewnego dnia wybuchła wielką burza. Trwała dwa dni — trzeciego szeik wjechał do oazy na swym starym wielbłądzie. Wraz z nim powracali wszyscy jego ludzie, a głowy ich zdobiły zielone turbany, znak widomy wypełnionej pielgrzymki. O dziwo, na grzbiecie jedynego nie objuczonego wielbłąda leżał człowiek. Włosy jego nie były tak czerwone, jak włosy męża Sairy, lecz każdy poznać mógł łatwo, że ludzie ci do jednego należą plemienia.

— Allach zsyła nam twego brata, tak, jak zesłał nam ciebie mój synu — rzekł Salef do zięcia po przywitaniu. — Taki on teraz słaby, jak i ty wówczas. — Do córki zaś rzekł: — Weź go do chaty waszej i pielęgnuj. Nie tak gorąco, co prawda, abym nie musiał na starość widzieć, jak z jednej córy mojej synowie wielu ojców na świat przychodzą.

(d. c. n.)

Dzień w Łodzi

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Snieckiej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR W.P.

Dziś „Cud mniemany czyli „Krakowiacy i Górale" w inscen. i reż. Leona Sscillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru pod batutą Wł. Raczkowskiego oraz baletu układu J. Hryniwickiej. — Dekoracje i kostiumy Wł. Daszewskiego.

Udział biorą: Godlewska, Sojecka, Krasnowiecki, Pągowski, Maliszewski, Borowski, Środka, Łapiński, Puchniewska, Cygler, Szymański, Fijewski, Dejmek, Ordon, Hanin, Skowroński i inni.

Początek o godz. 19.15.

TEATR TUR

Dziś przedstawienie doskonałej komedii J. Blizińskiego „Pan Damazy" z Zelwerowiczem w roli tytułowej. Udział biorą: Kunina, Dąbrowska, Łapicki, Woźniak, Fijewska, Grolicki, Bogucki, Habrowska, Urbański.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Ostatnie dni pięknej barwnej operetki F. Lehara „Miłość cygańska". Udział biorą najlepsi soliści i cały zespół artystyczny.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni, ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

Początek punktualnie o godz. 19. Uwaga! Już wkrótce operetka F. Lehara „Hrabia Luxemburg".

TEATR „GONG" ul. Południowa 11

Dziś 1 przedstawienie

„Danina Humoru" **udział biorą:** Dymsza, Gierasieński, Wilczyńska, Karska, Janowska, Darski, Bolkowski, Szwajcer i Morawski.

Początek *przedstawienia* o godzinie *19.30*.

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia J. Anouilh'a „Spotkanie" (Le rendez-vous de Senlis).

Udział biorą: K. Dejunowicz, B. Drapińska, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Melina, Z. Mrozowska, D. Szaflarska, L. Tatarski.

Reżyseria — K. Rudzki.
Dekoracje — O. Axer.
Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Ostatnie dni komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t. —

„MOJA ŻONA PENELOPA"

z udziałem całego zespołu „Syreny"

Początek przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej.

KONCERTY

DWA GOŚCINNE WYSTĘPY ADY SARI W FILHARMONII

W niedzielę, 5. 1. i w poniedziałek, 6. 1. 47 r. o godz. 12-ej w południe wystąpi w Łodzi najznakomitsza polska śpiewaczka koloraturowa ADA SARI. Artystka wykona m. in. szereg aryj i pieśni z towarzyszeniem orkiestry. Koncerty odbędą się w sali kina „Bałtyk". — Ceny miejsc nie podwyższone.

*

POWRÓT DYR. ZDZISŁAWA GÓRZYŃSKIEGO

Dyrektor Filharmonii Łódzkiej **Zdzisław Górzyński** po dłuższym pobycie za granicą wrócił do Łodzi. Jak się dowiadujemy, artysta ten prowadził szereg koncertów symfonicznych jak: w Pradze i Zurychu, gdzie odniósł wielkie sukcesy.

RADIO

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne"; 6.05 Dziennik; 6,20 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy; 7.35 Program na jutro; 7.40 Muzyka; 8.0 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50 Aud. szkolna; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych; 12.35 „5 minut poezji"; 12.40 Pieśni K. Debussy'ego i M. Ravela w wyk. I. Lewińskiej; 13.00 Koncert 14.00 Pog. dla wsi; 14.10 Wiadomości różne; 14.15 Ciocia Jula i Wuj Adam odpowiadają dzieciom na listy; 14.30 Z frontu wyborczego; 14.40 Pogadanka aktualna; 14.45 Kronika i komunikaty; 15.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Historia dziadka do orzechów" wg. A. Dumasa; 15.30 „Ze świata radia"; 15.35 Koncert solistów; 16.05 Dziennik; 16.30 Rezerwa; 16.35 Skrzynka techniczna; 16.45 Pog. radiowa; 16,50 Z życia kulturalnego; 17.00 Aud. dla młodzieży; 17.25 „Przy sobocie po robocie"; 18.30 „Nauka przy głośniku"; 19.00 Z teki literackiej; 19.15 Wstęp do aud. „Tria fortepianowe" w opr. prof. K. Stromengera; 19.20 „Tria fortepianowe"; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 Aud. słowno-muzyczna pt. „Wspomnienia o księdzu Gieburowskim"; 21,00 Słuchowisko pt „Mgła"; 21.30 „Głos Młodych"; 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 z Łodzi Aud. rozrywkowa; 22.15 Koncert życzeń (część I-sza); 23.00 Ostat. wiad. dziennika; 23.20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) Program na jutro; 23.35 Koncert życzeń (część II-ga); 23.57 Zakończenie audycji i Hymn.

Kina

ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1) — „Ulica Złoczyńców".
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Dziewczęta z Nowolipek"
BAJKA *(Franciszkańska 31)* — „Zaklęta Narzeczona".
GDYNIA (Przejazd 2) — „Nowe Pokolenie"
HEL (Legionów 2-4) — „Nowe Pokolenie"
MUZA (Ruda Pabianicka) — „Co mój mąż robi w nocy".
OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) „Bitwa o Mariany" ameryk. film światow. sławy „Droga do Zwycięstwa".
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Czarodziejski Kwiat".
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Elwira Madigan"
ROBOTNIK Kilińskiego 178) — „Ich stu i ona jedna".
REKORD (Rzgowska 2 — Plac Reymonta) — „Strachy".
ROMA (Rzgowska 26) — „W okowach lodu"
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Zamieć śnieżna".
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Gdy Madelon".
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Ich stu i ona jedna".
TĘCZA Piotrkowska nr. 108: — „Elwira Madigan"
WISŁA (Przejazd 1) — „Ulica Złoczyńców".
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Gunga Din"
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Korsarze Północy"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 26) — „Znachor".

Kino "Wisła" rozpoczyna seanse o godz. 16, 18, 20, w niedzielę i święta od godz. 14-ej.

Kino „Bałtyk" — początek seansów o godz. 16,30, 18.30, 20.30, w niedziele i święta od godz. 14.30.

Zgłaszanie szkód wojennych

Biuro odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów przystąpiło do rejestracji szkód wojennych w dziedzinie praw patentowych.

W związku z powyższym firmy i osoby zainteresowane winny się zgłosić do dnia 15 stycznia br. w biurze Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi (Al. Kościuszki 4, pokój Nr 6) w celu otrzymania odpowiedniej ankiety do wypełnienia.

WIELKI WIEC PRZEDWYBORCZY URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

W dniu 5 stycznia br. o godzinie 10-ej rano w Teatrze Wojska Polskiego, Jaracza 27, odbędzie się wielkie zgromadzenie przedwyborcze urzędników państwowych zatrudnionych w Łodzi.

Na aktualne tematy przemawiać będą: delegaci z Głównego Komitetu Wyborczego z Warszawy, Wojewoda Łódzki — Dąb-Kocioł i inni.

Urodziny w łódzkim ZOO
małpia rodzina powiększyła się

W okresie świąt Bożego Narodzenia miało miejsce w Łódzkim ZOO przyjemne zdarzenie. Otóż mimo ciężkich warunków bytowania dla zwierząt w ogrodzie, urodziło się tam szczęśliwie małe pawianiątko, które czuje się zupełnie dobrze i jest zupełnie zadowolone z życia pod troskliwą opieką swej matki i członków licznej rodziny pawianów, które w sposób widoczny okazują swym ludzkim wychowawcom radość z powodu powiększenia się małpiej gromady.

Łódź może być dumna ze swego ZOO. Okazało się bowiem z noworocznego zamknięcia bilansu, że w stosunku do roku 1945 nastąpił przyrost liczbowy o 82 szt. zwierząt za rok 1946. W tym samym czasie zwiedziło Łódzkie ZOO o 127.527 osób więcej aniżeli w roku poprzednim. Jest to radosnym objawem wzrostu zainteresowania tą pożyteczną instytucją i jej popularności.

GWIAZDKA DLA SIEROT PO B. WIĘŹNIACH

Zarząd Koła Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych Hitl. Więzień i Oboz. Koncentr. w Łodzi zawiadamia, że w dniu 5 stycznia 1947 r. o godz. 12 w lokalu CRDK przy ul. Piotrkowskiej 243 odbędzie się gwiazdka dla sierot naszego Związku urządzona przez Miejski Komitet Opieki Społecznej.

Paczki otrzymają dzieci, które zarejestrowały się ponownie w Sekretariacie Związku ul. Jaracza 4 do dnia 3.1. 1947 r.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Koła Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Łodzi składa serdeczne podziękowanie: Dyrekcji oraz zespołowi Pracowników Społ. Przedsiębiorstwa Budowl. za ofiarę w sumie 11.100 złotych złożoną na sieroty po zamordowanych więźniach politycznych, oraz kelnerom rest. „Halka" za kwotę zł. 1.400, zaofiarowaną na ten sam cel.

Redakcja: Łódź. Piotrkowska 68. Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18 Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 10 zł. (poszukiwanie pracy — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr — szpaltę poza tekstem — 20 zł., w tekście — 30 zł. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—011689 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydaw niczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.

KALENDARZ ŚCIENNY

„KURIERA POPULARNEGO"

ORGANU POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ w ŁODZI

na rok 1947

STYCZEŃ

1 S Nowy Rok
2 C Makarego
3 P Genowefy
4 S Eugeniusza

5 N Telesfora
6 P Trzech Króli
7 W Lucjana
8 Ś Seweryna
9 C Juliana
10 P Agatona
11 S Honoraty

12 N Arkadiusza
13 P Weroniki
14 W Feliksa
15 Ś Pawła
16 C Marcelego
17 P Antoniego
18 S Kat. św. Piotra

19 N Henryka
20 P Fabiana
21 W Agnieszki
22 Ś Wincentego
23 C Zaślub. N. M. P.
24 P Tymoteusza
25 S Nawrócenie św. Pawła

26 N Polikarpa
27 P Jana Złot.
28 W Piotra
29 Ś Franciszka Sal.
30 C Martyny
31 P Jana Bosko

LUTY

1 S Ignacego

2 N M. B. Gromn.
3 P Błażeja
4 W Andrzeja
5 Ś Agaty
6 C Tytusa
7 P Romualda
8 S Jana z Malty

9 N Mięsop., Apolonii
10 P Scholastyki
11 W Objaw. N. M. P.
12 Ś Eulalii
13 C Grzegorza
14 P Walentego
15 S Faustyna

16 N Zapustna, Julianny
17 P Donata
18 W Symeona
19 Ś Popielec
20 C Leona
21 P Feliksa
22 S Kat. św. Piotra

23 N Wstępna, Piotra
24 P Macieja
25 W Cezarego
26 Ś Wiktora
27 C Aleksandra
28 P Teofila

MARZEC

1 S Albina

2 N Sucha, Heleny
3 P Kunegundy
4 W Kazimierza
5 Ś Euzebiusza
6 C Wiktora
7 P Tomasza
8 S Wincentego

9 N Głucha, Franciszki
10 P 40 Męczenników
11 W Konstantyna
12 Ś Grzegorza
13 C Krystyny
14 P Matyldy
15 S Klemensa

16 N Środopost., Juliana
17 P Gertrudy
18 W Edwarda
19 Ś Józefa Obl.
20 C Aleksandry
21 P Benedykta
22 S Katarzyny

23 N Czarna, Pelagii
24 P Gabriela
25 W Zwiast. N. M. P.
26 Ś Teodora
27 C Jana Dam.
28 P Jana Kap.
29 S Eustachego

30 N Palmowa, Anieli
31 P Balbiny

KWIECIEŃ

1 W Teodory
2 Ś Franciszka
3 C Wielki, Ryszarda
4 P Wielka, Izydora
5 S Wielka, Wincent.

6 N Wielkanoc
7 P Pon. Wielkanocny.
8 W Dionizego
9 Ś Marii Kleof.
10 C Ezechiela
11 P Leona
12 S M. B. Bolesnej

13 N Hermenegildy
14 P Justyna
15 W Bazylego
16 Ś Benedykta
17 C Aniceta
18 P Apoloniusza
19 S Tymona

20 N Teodora
21 P Anzelma
22 W Szymona
23 Ś Wojciecha
24 C Fidelisa
25 P Marka Ew.
26 S Marceliny

27 N Piotra, Zyty
28 P Pawła od Krz
29 W Piotra
30 Ś Katarzyny

MAJ

1 C Święto Pracy
2 P Zygmunta
3 S Konst. 3 Maja

4 N Floriana
5 P Piusa
6 W Jana ap.
7 Ś Floriana
8 C Stanisława
9 P Święto Zwycięstwa
10 S Izydora

11 N Franciszka
12 P Pankracego
13 W Serwacego
14 Ś Boinfacego
15 C Wniebowst., Zofii
16 P Andrzeja Boboli
17 S Paschalisa

18 N Feliksa
19 P Celestyna
20 W Bernarda
21 Ś Wiktora
22 C Heleny
23 P Dezyderiusza
24 S N. M. P. Wsp.

25 N Zielone Świątki
26 P Poniedz. Ziel. Św.
27 W Bedy
28 Ś Augusta
29 C Marii Magd.
30 P Juliana
31 S Anieli

CZERWIEC

1 N Trójcy św.
2 P Marcelina
3 W Erazma
4 Ś Franciszka
5 C Boże Ciało
6 P Norberta
7 S Roberta

8 N Medarda
9 P Alfreda
10 W Jakuba
11 Ś Barnaby
12 C Jana
13 P Antoniego
14 S Bazylego

15 N Jolanty
16 P Benona
17 W Adolfa
18 Ś Marka
19 C Juliana
20 P Filipa
21 S Alojzego

22 N Pauliny
23 P Zenona
24 W Jana Chrz.
25 Ś Prospera
26 C Jana i Pawła
27 P Władysława
28 S Ireneusza

29 N Piotra i Pawła
30 P Emilii

LIPIEC

1 W Teodoryka
2 Ś Naw. N. M. P.
3 C Anatola
4 P Teodora
5 S Antoniego

6 N Dominika
7 P Cyryla i Met.
8 W Elżbiety
9 Ś Weroniki
10 C 7 Braci śp.
11 P Piusa
12 S Jana Gw.

13 N Małgorzaty
14 P Bonawentury
15 W Henryka
16 Ś M. B. Szkaplerznej
17 C Aleksego
18 P Szymona
19 S Wincentego

20 N Czesława
21 P Praksedy
22 W Święto Państwowe
23 Ś Apolinarego
24 C Krystyny
25 P Jakuba
26 S Anny Matki NMP.

27 N Natalii
28 P Wiktora
29 W Marty
30 Ś Julity
31 C Ignacego

SIERPIEŃ

1 P Piotra w ok.
2 S N. M. P. Anielsk.

3 N Szczepana
4 P Dominika
5 W N. M. P. Śnieżnej
6 Ś Przem. Pańskie
7 C Kajetana
8 P Emiliana
9 S Romana

10 N Wawrzyńca
11 P Zuzanny
12 W Klary
13 Ś Hipolita
14 C Euzebiusza
15 P Wnieb. N. M. P.
16 S Rocha

17 N Jacka
18 P Heleny
19 W Ludwika
20 Ś Bernarda
21 C JOANNY
22 P Tymoteusza
23 S Filipa

24 N Bartłomieja
25 P Ludwika
26 W M. B. Częstochow.
27 Ś Józefa Kal.
28 C Augustyna
29 P Ścięcie św. Jana
30 S Róży

31 N Rajmunda

WRZESIEŃ

1 P Bronisławy, Izabeli
2 W Stefana
3 Ś Bronisławy
4 C Rozalii
5 P Wawrzyńca
6 S Zachariasza

7 N Reginy
8 P Narodz. N. M. P.
9 W Piotra Klaw.
10 Ś Mikołaja
11 C Prota i Jacka
12 P Imienia Marii
13 S Filipa

14 N Podw. Św. Krzyża
15 P M. B. Bolesnej
16 W Kornela
17 Ś Franciszka
18 C Józefa
19 P Januarego
20 S Eustachego

21 N Mateusza
22 P Tomasza
23 W Tekli
24 Ś N.M.P. od wyk. n.
25 C Ładysława
26 P Cypriana
27 S Kosmy i Damiana

28 N Wacława
29 P Michała
30 W Hieronima

PAŹDZIERNIK

1 Ś Jana z D.
2 C Aniołów Str.
3 P Teresy
4 S Franciszka Ser.

5 N Placyda
6 P Brunona
7 W M. B. Różańc.
8 Ś Brygidy
9 C Dionizego
10 P Franciszka
11 S Placydy

12 N Maksymiliana
13 P Edwarda
14 W Kaliksta
15 Ś Jadwigi
16 C Gerarda
17 P Małgorzaty
18 S Łukasza

19 N Piotra z Al.
20 P Jana K.
21 W Urszuli
22 Ś Korduli
23 C Seweryna
24 P Rafała
25 S Kryspina

26 N Ewarysta
27 P Sabiny
28 W Szymona i Tad.
29 Ś Narcyza
30 C Alfonsa
31 P Lucylii

LISTOPAD

1 S Wszystkich Św.

2 N Huberta
3 P Dzień Zaduszny
4 W Karola Bor.
5 Ś Zachariasza
6 C Leonarda
7 P Nikandra
8 S Sewera

9 N Teodora
10 P Andrzeja
11 W Marcina
12 Ś Chrystiana
13 C Stanisława K.
14 P Józefata
15 S Alberta

16 N Edmunda
17 P Grzegorza
18 W Romana
19 Ś Elżbiety
20 C Feliksa
21 P Ofiar N. M. P.
22 S Cecylii

23 N Klemensa
24 P Jana od Krz.
25 W Katarzyny
26 Ś Konrada
27 C Waleriana
28 P Zdzisława
29 S Saturnina

30 N Andrzeja, 1 Adw.

GRUDZIEŃ

1 P Eligiusza
2 W Bibianny
3 Ś Franciszka Ks.
4 C Barbary
5 P Krystyny
6 S Mikołaja

7 N Ambrożego, 2 Adw.
8 P Niep. Pocz. N. M. P.
9 W Wiesława
10 Ś N.M.P. Loret.
11 C Damazego
12 P Aleksandra
13 S Łucji

14 N Spirydiona, 3 Adw.
15 P Waleriana
16 W Euzebiusza
17 Ś Łazarza
18 C Gracjana
19 P Urbana
20 S Teofila

21 N Tomasza, 4 Adw.
22 P Zenona
23 W Wiktorii
24 Ś Wig., Adama i Ewy
25 C Boże Narodzenie
26 P Szczepana m.
27 S Jana Ap.

28 N Młodzianków
29 P Tomasza
30 W Eugeniusza
31 Ś Sylwestra

Wolność — Niepodległość — Socjalizm